KURJER ZACHODNI

»ISKRA«

Dziennik polityczny, gospodarczy i literacki.

ROK XXII | SOSNOWIEC. ŚRODA 29 KWIETNIA 1931 ROKU. | Nr. 98.

Opłata poczt. uiszczona ryczałtem. Prenumerata z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 3.50 zł. (zagranica 6.50 zł.) | P.K.O. 61.553. | Cena egzem. 15 groszy

Pesymistyczne przewidywania gospodarcze

Instytutu badań konjunktur i cen.

WARSZAWA, 28.4 (Tel. wl.). Obecna sytuacja gospodarcza w Polsce według danych Instytutu badań konjunktur gospodarczych i cen przedstawia się następująco:

Proces obniżania się rozmiarów produkcji przemysłowej, który się ponownie rozpoczął w listopadzie r.b., zbliża się ku końcowi. Rozmiary produkcji dóbr wytwórczych, będące wynikiem stanu ruchu inwestycyjnego oraz budowlanego obniżyły się o 91.2 w lutym do 85,9 w marcu i sytuacja w tych gałęziach przemysłu nadel kształtuje się nie pomyślnie.

Sytuacja w gałęziach produkcji żelaza może uledz pewnej poprawie w związku z mającą nastąpić w maju realizacją pierwszej transzy pożyczki zagranicznej na budowę kolei Śląsk — Gdynia.

W gałęziach produkcji dóbr spożywczych po 4-miesięcznej poprawie nastąpił ponowny wzrost produkcji, a mianowicie 90,8 w lutym do 93,9 w marcu.

Wzrost zatrudnienia nastąpił przedewszystkiem w przemyśle włókienniczym, gdzie rozmiary produkcji wzrastają już od lutego.

Gwałtowny wzrost cen zboża poprawił położenie gospodarstw większych, posiadających zapas zbóż. Położenie drobnych gospodarstw i słabych folwarków nie uległo zmianie, to też należy się spodziewać wzrostu siły nabywczej wsi w roku bieżącym.

Sytuacja na rynku pieniężnym pogarsza się w dalszym ciągu. Sumy wekslowe utrzymywane są na wysokim poziomie. Wkłady w bankach spadły i stopa procentowa wykazuje tendencję zwyżkową przy zwiększeniu się ilości protestów wekslowych i wzmożeniu się w ostatnich czasach spadku rezerw dewizowych Banku Polskiego. Obecny stan rynku pieniężnego utrudnia w wysokim stopniu możliwości rozpoczęcia nowych inwestycyj i rozszerzenia budownictwa.

Większego ożywienia produkcji dóbr bezpośredniego zużycia trudno się spodziewać nawet po poprawie na rynku pieniężnym ze względu na obecne obniżenie się siły nabywczej konsumentów.

Nowa sesja sejmowa.

MA BYĆ ZWOŁANA W MAJU.

WARSZAWA, 28.4. — W kołach politycznych rozeszła się dzisiaj wiadomość, że Rząd zamierza zwołać nową sesję nadzwyczajną parlamentu na koniec maja.

Podobnie jak ostatnio przedmiot obrad tej sesji ma być ograniczony do określonych zgóry materyj. Na porządku dziennym znaleźć się mają dwie sprawy: 1) pragmatyka dla urzędników państwowych i 2) projekty ustaw samorządowych.

Sprawa zwołania nadzwyczajnej sesji — jak słychać — zostanie zdecydowana w bieżącym tygodniu przez marsz. Piłsudskiego, który w ostatnich czasach nie brał czynnego udziału w życiu politycznem.

Porozumienie literackie

NARODÓW SŁOWIAŃSKICH.

WARSZAWA, 28.4 (Tel. wl.). Na zjazd porozumienia literackiego jugosłowiańsko - czechosłowacko - polskiego przybył do Warszawy dr. J. Konrad, sekretarz P. E. N. Klubu praskiego oraz dr. B. Wydra, b. lektor języka czeskiego na Uniwersytecie Warszawskim.

Nie będzie zniżki płac

W KASACH CHORYCH.

WARSZAWA, 28.4 (Tel. wl.). Pogłoski o 15-procentowej zniżce płac w Kasach Chorych nie odpowiadają prawdzie. Władze nadzorcze Kas chorych zamierzają przeprowadzić rewizję szeregu wysokich płac oraz uprościć skomplikowaną skalę płac przez wprowadzenie płac ryczałtowych.

Bezrobocie

W TYGODNIU UBIEGŁYM.

WARSZAWA, 28.4 (Tel. wl.). Bezrobocie na dzień 25 bm. zmniejszyło się o 8184 os. i wynosi 362.845 os.

Nie będzie odznaczeń

W DNIU 3 MAJA.

WARSZAWA, 28.4 (Tel. wl.). W roku bieżącym w dniu 3 Maja order Polonia Restituta nie będzie nadawany. Najbliższe odznaczenia tym orderem nastąpią w dniu 11 listopada.

Tajemniczy wykup nieruchomości

przez kapitał niemiecki.

WARSZAWA, 28.4 (Tel. wl.). Kapitał niemiecki stara się nabywać większe objekty nieruchome w miejscowościach nadgranicznych. Donoszą o kilku wypadkach zgłaszania się pośredników do właścicieli większych objektów z propozycją kupna. Jak stwierdzono, za temi ofertami kryje się nacjonalistyczny kapitał niemiecki.

Zabiegi te mają związek z ostatnią tranzakcją pożyczkową i udzieleniem koncesji Tow. francusko - polskiemu na eksploatacje linji kolejowej Śląsk-Gdynia, bowiem podstawieni agenci interesują się temi terenami.

Ojciec św. przeciw faszyzmowi

Granice kompetencji państwa.

RZYM, 28.4. — „Osservatore Romano" zamieszcza list Papieża do kardynała Schustra, arcybiskupa w Medjolanie. W liście tym papież zajmuje się mową, wygłoszoną przez sekretarza partji faszystowskiej Giurattiego w Medjolanie w dniu 19 kwietnia, który między innemi omawiał sprawę Akcji katolickiej.

Jeżeli się chce wychowywać młodzież w religji jej ojców — mówi papież — to jest to dobrze. Mimo to jednak nie od rzeczy będzie zaznaczyć, że właśnie pole wychowania należy do Kościoła i rząd ma obowiązek nietylko słuchać nauczania powierzonego przez Boga Kościołowi, lecz popierać również Kościół w wykonywaniu nauczania.

Wręcz przeciwnie dzieje się, jeżeli młodzież uczy się nienawiści i utrudnia się wykonywanie obowiązków religijnych przez urządzanie ćwiczeń w czasie nabożeństw i zawodów kobiecych, które nawet poganie uważali za nieprzyzwoite.

Jeżeli papież nie porzucił myśli ratowania Akcji katolickiej, to czyni to tylko ze względu na ratowanie młodzieży.

Następnie papież omawia szczegółowo poglądy Giurattiego na państwo. Oświadcza on, że oczywiście wszystko, co wchodzi w zakres państwa, należy się państwu. Jednak zakres ten nie może obejmować indywidualnego, domowego duchowego i nadnaturalnego życia.

Byłoby okropnym nonsensem, gdyby i to nadnaturalne życie państwo chciało ująć w zakres swej działalności. Troska o życie nadnaturalne powierzona została przez Chrystusa wyłącznie Kościołowi.

Akcja katolicka nie chce uprawiać polityki.

To papież zawsze podkreślał, a jego zarządzeń słuchano. Jeżeli gdzie wydarzyły się odchylenia od tych zarządzeń, to je zawsze potępiał. Katolicka akcja ma jednak prawo zajmować się również sprawami socjalnemi i robotniczemi.

Faszyzm mówi „Chcę być katolikiem". Lecz aby być katolikiem nie tylko z nazwy, lecz w rzeczywistości, musi się słuchać Kościoła i jego Głowy i razem z Kościołem i jego Głową czuć.

ZAWIADAMIAMY

P.T. Prenumeratorów K. w Z.Czeladzi,

że celem wczesnego i punktualnego dostarczenia Im naszej gazety rozpoczynamy od 1 maja br. dostawę „Kurjera Zachodniego"

przez własnych roznosicieli

Prenumeratorzy K. Z. w Czeladzi, którym zależy na wczesnem i punktualnem otrzymywaniu gazety, zechcą zamówienia na prenumeratę K. Z. przesłać listownie lub telefonicznie do Administracji w Sosnowcu przy ul. Piłsudskiego 4 (telef. 75), która czynna jest od godz. 8 rano do godz. 7 wieczór bez przerwy.

Należytość za prenumeratę K. Z. w kwocie 3.30 zł. miesięcznie (wraz z odnoszeniem do domu) można wpłacać albo wprost do Administracji K. Z. albo naszym roznosicielom na podstawie kwitów z pieczątką Administracji K. Z.

Administracja „Kurjera Zachodniego"

B. ministrowie hiszpańscy,

POZBAWIENI EMERYTURY.

PARYŻ, 28.4. — Donoszą z Madrytu, że rada ministrów postanowiła pozbawić praw do emerytury wszystkich ministrów, mianowanych w okresie od 30 września 1923 r. do 14 kwietnia 1931 r.

Rząd uważa, że nominacje te były dokonane bezprawnie.

Gabinet postanowił jednogłośnie mianować Miguela de Unamuno prezesem najwyższej rady oświecenia publicznego. Powzięto decyzję o dopuszczeniu kobiet do udziału w sądach przysięgłych.

Gen. Berenguer

STANIE PRZED SĄDEM.

PARYŻ, 28.4. — Według doniesień z Madrytu b. premjer generał Berenguer, będzie odpowiadać sądownie za całokształt swej działalności na stanowisku szefa gabinetu. Berenguer wybrał, jako swego obrońcę, brata znanego działacza republikańskiego lotnika Franco.

Według wiadomości urzędowych b. minister spraw wewnętrznych i gubernator wojenny Barcelony, gen. Anido Martinez, podpisał w konsulacie hiszpańskim w Marsylji tekst przysięgi na wierność republice.

Przed wyborem

PREZYDENTA WE FRANCJI

PARYŻ, 28.4. — Sprawozdawca specjalny „Echo de Paris" miał wczoraj rozmowę z Poincarem. Wprawdzie stan jego zdrowia ostatnio znacznie się polepszył, jednakże b. prezydent nie weźmie udziału w posiedzeniu rady genralnej w Bar-le-Duc, na którem go zastąpi minister wojny Maginot. Również nie będzie Poincare obecny na posiedzeniu zgromadzenia narodowego w Wersalu, które w dniu 13 maja dokona wyboru nowego prezydenta republiki.

Z polecenia lekarzy Poincare unika zbytnich wysiłków i ma zamiar spędzić czas dłuższy na Riwjerze aż do zupełnego wyzdrowienia.

Ten sam dziennik zaprzecza kategorycznie pogłoskom, jakoby prezydent Doumergue po opuszczeniu pałacu Elizejskiego miał zamiar poświęcić się czynnemu życiu politycznemu. Ostatnio były lansowane pogłoski, że Doumergue będzie następcą Brianda na stanowisku ministra spraw zagranicznych.

PRZEGLĄD PRASY.

Obiecała, a co dała...

Rzeczą bardzo ciekawą jest lektura ulotek wyborczych B. B. wydanych dla zdobycia głosów wyborców. Ulotki te są bowiem jaskrawym dowodem przewrotności sanacji, która po niespełna sześciu miesiącach zadaje kłam wszystkiemu, co przedtem głosiła i obiecywała.

Jedną z takich ulotek zamieścił obecnie „Dziennik Bydgoski". W ulotce, skierowanej do urzędników i robotników czytaliśmy m. in. co następuje:

Jakże stosunkowo łagodne formy przybiera ten kryzys u nas w Polsce dzięki zapobiegliwym zarządzeniom Rządu. U nas nie zmniejsza się płac robotniczych, nie obniża się pensyj urzędniczych, nie podwyższa się podatków, jak to się dzieje w rzekomo parlamentarnych i rzekomo demokratycznych Niemczech. Polska przezwycięża kryzys gospodarczy własnemi środkami, nawet bez uciekania się do niekorzystnych pożyczkowych tranzakcyj. I to jest dzisiaj największą zasługą marszałka Piłsudskiego.

Chcecie ten stan rzeczy utrzymać i dać Rządowi silną podporę dla całkowitego uzdrowienia stosunków gospodarczych, musicie się opowiedzieć za tymi, którzy szczerze troszczą się o interes ludności i przyszłości kraju. Tacy są jedynie na liście Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem (lista nr. 1) i na nich powinny paść głosy wszystkich urzędników i robotników.

I urzędnicy i robotnicy głosowali. Nie wszyscy wprawdzie, ale jednak tyle, że B. B. otrzymał większość w Sejmie i Senacie. I co się dzieje?

Pedagogowie.

Taki tytuł dało „ABC" następującej notatce:

W Banku Polskim dyrekcja zaproponowała urzędnikom, by dobrowolnie zgodzili się na zniżkę płac.

Kilkudziesięciu urzędników zgodziło się na tę propozycję, natomiast olbrzymia większość odpowiedziała odmownie.

W rezultacie, ci którzy zgodzili się dobrowolnie na obniżkę pobierają już drugi miesiąc płace o 15 procent mniejsze a wszyscy inni inkasują pobory dotychczasowe.

Dyrekcja Banku Polskiego przeprowadza — jak widzimy — ciekawy eksperyment w zakresie wychowania... państwowego.

„Nie powinien uciekać"...

„Nasz Przegląd" nie uprawiający zasadniczo opozycji w stosunku do Rządu pisze:

Przebieg dyskusji na pożyczką kolejową świadczy, że Rząd nie powinien „uciekać" przed opozycją, ani przed prawicową, ani lewicową. Najgorszą taktyką jest chowanie się za parawanem regulaminowym, gdyż przeciętny obywatel nastawiony jest sceptycznie i skłonny jest doszukiwać się słabości w szeregach rządowych. A pokusa zaznajomienia się z tem, co schowano za parawanem, jest zazwyczaj bardzo silna w masach ludowych, szczególnie w okresie kryzysu gospodarczo-społecznego.

Prawica dowiodła raz jeszcze, że w rozgrywce w sanacją potrafi lepiej i konsekwentniej manewrować, aniżeli lewica, nad którą ciąży grzech pierworodny — współudziału w przewrocie majowym.

Wolne miasto Gdańsk.

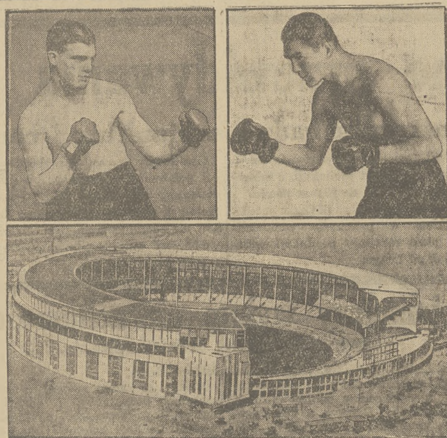
W „Kurjerze Warszawskim" ukazał się interesujący artykuł na temat stosunku Gdańska do Polski. Autor w tytule stawia pytanie: wolne miasto — czy wolne państwo? I dochodzi do wniosku, że Gdańsk tak postępuje, jak gdyby był wolnem państwem. Tak nie jest. Zły stosunek Gdańska do Polski wytwarza się dlatego, że „Gdańskiem gdańszczanie nie rządzą". A mogłoby być zdaniem autora inaczej:

Traktat wersalski, choć pod naciskiem Lloyda George'a postarał się proklamowany przez Wilsona nasz wolny dostęp do morza w tem miejscu zakorkować, nie zagwoździł go tak szczelnie, aby mądra i dalekowidząca polityka polska nie zdołała przezeń otworzyć ujścia. Nie myślę — Broń Boże! — o łamaniu lub naruszaniu podpisanych w traktacie praw i zobowiązań — lecz o ich ścisłem wyzyskaniu i wyczerpującej interpretacji.

Gdańsk — uznany jako wolne miasto, nie stał się w stosunkach międzynarodowych wolnem, suwerennem państwem. Jego politykę zagraniczną prowadzi Polska. Nie wolno mu ani traktatów zawierać, ani wojen prowadzić na własną rękę. Z tego wynika jasno, że wszystko to, co w zakres stosunków zagranicznych wchodzi, co je może macić lub wikłać, powinno ściśle podlegać polskiemu Rządowi, polskiemu prawodawstwu i polskiej sile wykonawczej.

Bardzo mądry i celowy artykuł naszej konstytucji nie uznający podwójnego obywatelstwa powinien był od pierwszej chwili obowiązywać i w Gdańsku, to jest tam, gdzie przeciwne postanowienie największemi groziło niebezpieczeństwami. Nie przeszkadzałoby to gdańszczanom przyjmować Niemców z Rzeszy, jako braci, rodaków, jako miłych krewnych, przybywających w gościnę. Nie dopuściłoby jednak, by ci kochani goście rządzili się w wolnem mieście, jak szare gęsi, zajmowali urzędy, wybierali senat i władze miejskie, reprezentowali miasto nazewnątrz. Dziś burmistrz w Gdańsku, jutro we Frankfurcie lub Szczecinie, a zawsze podległy instrukcjom rządowym, lub partyjnym z Berlina!

Również, zdaniem autora, na podstawie traktatu wersalskiego, Polska może nie pozwolić na organizowanie się jakichkolwiek formacyj wojskowych w Gdańsku. Tylko do tego potrzeba konsekwentnej, opartej na skrupulatnem przestrzeganiu prawa, polityki.



Nowy stadjon w Cleveland (Ohio Stany Zjednoczone), na którym odbędą się zapasy bokserskie o mistrzostwo świata między Youngiem Striblingiem (po lewej stronie) i Maksem Schmelingiem.

ROZPRAWA O RZEKOME NADUŻYCIA SŁUŻBOWE

przeciw b. dyrektorowi B. G. K.

WARSZAWA, 28.4. Dziś w warszawskim Sądzie okręgowym znajduje się na wokandzie proces przeciwko dyrektorowi Władysławowi Murczyńskiemu z B. G. K., oskarżonemu o to, że, będąc kierownikiem działu kredytu długoterminowego, wydał zarządzenia **co do bardzo szybkiego udzielenia spółce „Polska Riviera w Gdyni" pożyczki hipotecznej w wysokości 120.000 zł.** i wzamian za to pośpieszne traktowanie pożyczki **miał przyjąć od założyciela i dyrektora spółki zniżkę za mieszkanie i utrzymanie w willi nad morzem.**

Proces przeciwko dyrektorowi Murczyńskiemu wytoczony został przez prokuratora w Starogardzie, z tem, że sprawa, na którą powołano szereg świadków z Warszawy, odbywa się przed Sądem okręgowym stołecznym. Należy zaznaczyć, że **przeciwko dyr. Murczyńskiemu toczył się proces o nadużycia z oskarżenia nadzwyczajnej komisji do walki z nadużyciami. Murczyński wyszedł całkowicie uniewinniony.**

Na dzisiejszą rozprawę powołano szereg świadków ze sfer bankowych i świata przemysłowego. Najważniejszym punktem procesu jest zeznanie dyrektora „Polskiej Riviery w Gdyni", p. Władysława Pikusińskiego, który ma zeznać, iż **żonie dyr. Murczyńskiego policzono za dwuosobowy pokój nad morzem wraz z utrzymaniem na miesiąc 372 zł., a normalnie należałoby jakoby policzyć po 32 zł. dziennie.**

Proces w kołach urzędniczych i bankowych budzi wielkie zainteresowanie.

Sprawa datuje się jeszcze z r. 1927 t.j. z okresu, gdy Gdynia dopiero zaczęła powstawać i walczyła z B. G. K. o kredyty.

Najważniejsze zeznanie dyr. Pikusińskiego, który ustala, że cena pobytu w pensjonacie wynosiła 32 zł. dziennie, podczas gdy żonie dyr. Murczyńskiego liczono tylko 12 zł., szwankuje o tyle, że p. Pikusiński nie przybył na rozprawę, a zatem zeznanie jego było tylko odczytane i obrona pozbawiona jest zadawania świadkowi pytań, któreby ustaliły, iż **p. Pikusińskiego z dyr. Murczyńskim od 20 lat łączą bliższe stosunki przyjacielskie,** a zatem zniżka w cenie za pokój jest całkiem usprawiedliwiona.

Rozprawie przewodniczy p. sędzia Posemkiewicz przy udziale sędziów Kozakowskiego i Łaszkiewicza. Oskarża wiceprok. Jursz. Wśród świadków powołano trzech członków nadzwyczajnej komisji do walki z nadużyciami, z płk. Liebkind - Lubodzieckim na czele. Wniosku obrońcy adw. Szurleja o odroczenie rozprawy z powodu nieprzybycia najważniejszego świadka, dyr. Pikusińskiego, sąd nie uwzględnił i przystąpił do odczytywania aktu oskarżenia.

Wilja ciągle opada,

za to Dźwina wylała.

WILNO, 28.4. — Obawy, że poziom wody na Wilji grozi ponownem znacznem wzniesieniem się, okazały się zupełnie bezzasadne, gdyż woda wciąż opada. Wczoraj późnym wieczorem jej poziom wyniósł już o 93 cm. mniej, aniżeli najwyższy stan dotychczasowy, notowany w niedzielę o godz. 10 zrana.

Mimo to pogotowie przeciwpowodziowe czuwa w dalszym ciągu, szczególnie zaś wiele mają do czynienia władze miejscowe, które musiały zająć się zorganizowaniem pomocy doraźnej na znacznym obszarze województwa. Jakkolwiek woda stopniowo opada, jednakowoż tam, gdzie zdołała dostać się, czyni coraz poważniejsze spustoszenia. Między innymi fale bardzo poważnie uszkodziły fundamenty mostu zwierzynieckiego, skutkiem czego czuwa przy nim stale pogotowie saperskie.

O ile z dorzecza Wilji nadchodzą wiadomości uspakajające, o tyle Dźwina coraz dotkliwiej daje się we znaki, grożąc prawdziwą klęską gminom powiatu Dziśnieńskiego i Brasławskiego. Wczoraj wieczorem poziom wody pod Dzisną wynosił prawie 13 metrów. Całe niemal miasto było zalane, a ponieważ woda przybiera co godzinę o kilka centymetrów, więc obawiać się należy, że powódź poczyni jeszcze większe spustoszenia. Celem niesienia pomocy zagrożonym terenom wezwano z Wilna i Grodna oddziały saperów oraz specjalną pomoc KOP-u.

Bezrobotny nauczyciel

PODARŁ PORTRET MARSZ. PIŁSUDSKIEGO.

WARSZAWA, 28.4. — Wczoraj wieczorem około godz. 11 jakiś mężczyzna w średnim wieku podszedł do szyby wystawowej „I. K. C." przy Krakowskiem Przedmieściu nr. 9 i uderzył kilkakrotnie laską, zaopatrzoną w gałkę gumową, w szybę wystawową. Olbrzymia tafla szklana pękła, a wtedy mężczyzna chwycił stojący na wystawie wielki portret m. Piłsudskiego i, rzuciwszy go na ziemię, zaczął drzeć i deptać.

Przechodzący obok policjant zaaresztował nieznajomego. Po wylegitymowaniu okazał się, że był nim absolwent uniwersytetu warszawskiego, zredukowany nauczyciel w Brześciu nad Bugiem — Stanisław Kownacki, zamieszkały obecnie przy ul. Nowy Świat 35. W czasie przesłuchiwania Kownacki oświadczył, że jest ostatnio bez pracy i zarabia na życie korepetycjami. Policja przypuszcza, że zachodzi tu wypadek silnego podniecenia nerwowego.

Utonęło trzech podchorążych

W WIŚLE POD MODLINEM.

WARSZAWA, 28.4. Na Wiśle pod Modlinem wydarzył się okropny wypadek. Oto 12 podchorążych ze Szkoły Podchorążych Rezerwy Piechoty z Zambrowa pod dowództwem plutonowego zawodowego, odbywało ćwiczenia pionierskie. Na specjalnie zbudowanej tratwie podchorążowie wypłynęli na rzekę.

W pobliżu mostu kolejowego niespodziewanie tratwa zaczęła tonąć.

Z pośród jej załogi 8 podchorążych skoczyło do wody, usiłując dopłynąć do brzegu.

Kilku rezerwistom udało się wyratować, natomiast 3 podchorążych rezerwy utonęło. Są to: kapral - podchorąży Jan Skiba, student Uniwersytetu warszawskiego, kapral - podch. Paweł Krusze, student Politechniki warszawskiej oraz Stefan Kałuciński, student szkoły Technicznej z Poznania.

Ś. p. Krusze osierocił żonę. Dotychczas zwłok nie wydobyto. Specjalna komisja bada wydobytą tratwę, celem ustalenia przyczyny jej zatonięcia.

6 republik federacyjnych

W REPUBLICE HISZPAŃSKIEJ.

PARYŻ, 28.4. Donoszą z Madrytu, że minister sprawiedliwości, de los Rios, udzielił przedstawicielowi dziennika francuskiego „Oeuvre" wywiadu na temat przyszłej konstytucji republiki hiszpańskiej. Minister zaznaczył, że Hiszpanja powinna być republiką federacyjną złożoną z 6 okręgów autonomicznych Katalonji, Walencji, Andaluzji, kraju Basków, Galicji i Kastylji.

Żeby dostać spadek

TRZEBA DO NIEGO DOPŁACIĆ.

WARSZAWA, 28.4. W ciężkich sytuacjach materjalnych marzy się o nagłych, niespodziewanych spadkach, które obsypią miljonami i położą kres troskom. Wujek z Ameryki, to wyśniona postać.

Taki wujek, nietyle z Ameryki, ile z pod Warszawy, zjawił się w życiu jednego z mieszkańców Warszawy i zapisał mu majątek ziemski, niedaleko stolicy.

Myślicie, zapewne, że się spadkobierca ucieszył? Mylicie się.

Spadkobierca nie chce przyjąć majątku i na ten temat złożył oficjalne oświadczenie władzom skarbowym.

Cóż to? Idealista? Warjat?

Nie! Poprostu, człowiek praktyczny. Obliczył sobie, że do tego spadku musiałby dołożyć.

Majątek, według dzisiejszego oszacowania wart jest 200 tysięcy, a władze skarbowe nałożyły nań podatek 250 tysięcy, zgodnie z szacunkiem z przed kilku lat.

„Nie stać mnie na podjęcie spadku", pisał niedoszły dziedzic majątku do władz.

PO NADZWYCZAJNEJ SESJI.

Warszawa, 27 kwietnia.

„Nadzwyczajne" obrady Sejmu już się skończyły. Większość sanacyjna posłusznie uchwaliła wszystko, co jej w pośpiechu przedłożono. Bez badania szczegółów, bez czytania dokumentów, bez gruntownych rozważań, bez dostarczenia dosłownego i obowiązującego brzmienia umowy— klub BB. w dwóch dniach przemłócił ustawę, która obciąża skarb państwa miljardem franków francuskich. To się nazywa... dokładna praca! W dwóch dniach załatwić sprawę miljarda franków (około 340 miljonów złotych).

Był to czyn rzeczywiście „nadzwyczajny". Takim „wyścigiem pracy" w załatwianiu finansowych ustaw nie może się poszczycić żaden parlament świata. Polski Sejm, z większością sanacyjną, jest pod tym względem... wyjątkiem. Pod kierownictwem marszałka Świtalskiego idzie wszystko w tempie piorunującem.

A oprócz tego nowa „nadzwyczajność". Ministrowie, wojewodowie i starostowie mają taką samą władzę w zimie i na wiosnę, co w lecie i w jesieni. Podobnie sądy mogą w zimie i na wiosnę wydawać wyroki z taką samą ważnością i wartością. Inaczej przedstawia się ta sprawa w Sejmie. Według poglądów sanacji — Sejm tylko w zimie (podczas sesji budżetowej) może upominać się o pełne prawa oraz wyobrażać sobie, że jest 100-procentowem przedstawicielstwem narodowem. Tylko w zimie może stawiać wnioski, żądać obrad nad zagadnieniami gospodarczemi, podatkowemi, politycznemi — jeżeli do tego wogóle dopuści większość sanacyjna. Natomiast na wiosnę, np. w kwietniu, Sejmowi nie wolno nawet myśleć o tem, że jest „pełnym" Sejmem, że posiada prawo składania wniosków, upominania się o środki zaradcze przeciw bolączkom gospodarczym itd.

Na tem tle właśnie zjawił się wniosek Klubu Narodowego o wyrażenie Rządowi nieufności. Był to protest przeciw ograniczaniu konstytucyjnych praw przedstawicielstwa ustawodawczego. Kłamią ci, co twierdzą, że wniosek Klubu Narodowego był demonstracją przeciwko Prezydentowi Rzeczypospolitej. Nikt takiego zamiaru nie miał i nie ujawnił. Prezydent, zwołując Sejm na sesję nadzwyczajną, miał prawo wskazać te powody, które go skłoniły do zwołania posłów i senatorów na nadzwyczajne obrady.

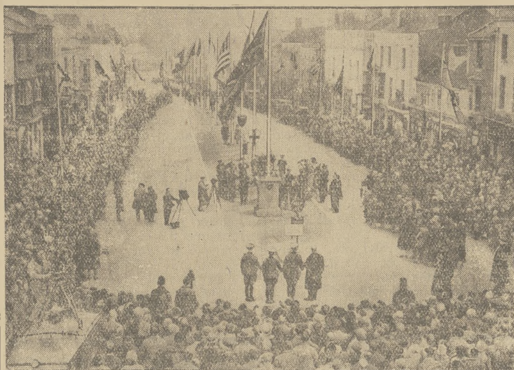
Głównym przedmiotem obrad sesji nadzwyczajnej miała być koncesja kolejowa, udzielona spółce francuskiej w Paryżu. Czy przy tej sposobności nie można było innych spraw załatwić? Czy posłowie stracili (podczas tej sesji nadzwyczajnej) możność stawiania wniosków nowych, albo upominania się o rozpoczęcie obrad nad wnioskami, które już oddawna czekają na załatwienie? Rząd i marsz. Świtalski zgodnie postanowili, że dopuszczalne są tylko obrady i wnioski, dotyczące samej koncesji kolejowej — i nic więcej.

Wobec tego zgłoszono wniosek o votum nieufności dla Rządu, który bez jakiejkolwiek przyczyny ograniczył uprawnienia Izb ustawodawczych. Wniosek — oczywiście — upadł. Przywódcy klubu BB. uchylili się nawet od dyskusji. Podobno początkowo mieli zamiar wystąpić w obronie politycznej i gospodarczej działalności Rządu. Ale — jak twierdzą pogłoski — „dzwonek z Belwederu" nakazał im wycofać się z pola walki i czemprędzej odkonać odwrotu.

Następstwem tego „odwrotu" sanacyjnego było niedopuszczenie do obrad nad zagadnieniami gospodarczemi, podatkowemi, politycznemi i społecznemi, które w tej chwili wymagają szczegółowego rozpatrzenia i załatwienia. Zagadnienia te pozostaną nadal w stanie „spoczynku". Uchwalono tylko oddać kolej śląsko-gdyńską Francuzom.

Tak się przedstawia dorobek tej naprawdę „nadzwyczajnej" sesji sejmowej.

S. P.



DZIEŃ SZEKSPIRA W STRATFORD-ON-AVON.

Corocznie obchodzi miasteczko angielskie Stratford-on-Avon, w którym urodził się William Szekspir (1564—1616), dzień jego urodzin. W dniu tym na głównej ulicy miasteczka powiewają sztandary 75 państw.

GROŻA ZBRODNI
I SZABLON BIUROKRACJI.

(Korespondencja własna „Kurjera Zachodniego").

Berlin, 24 kwietnia.

Ponury proces w Dusseldorfie zakończył się wynikiem zgóry przewidywanym. Piotr Kürten wielokrotny morderca został skazany na 9-krotną karę śmierci. Pozostanie w pamięci ludzkiej, jako nowy członek wielkiej galerji słynnych zbrodniarzy, widmo wyłaniające się z mroków najdalszych, najmniej prawdopodobnych zboczeń ludzkich.

Proces straszliwego zbrodniarza zapowiadał się jako niesłychana sensacja i dla żądnych dreszczów niezwykłych, jak i dla tych, którzy pragnęli poznać najdalsze wynaturzenia nautry, która przestała być ludzką. Stukilkudziesięciu dziennikarzy niemieckich i zagranicznych, tysiące publiczność zgłosło się po karty wstępu.

Sensacja lęku i grozy przemieniła się w sensację odwrotną, która nie mogła trwać długo. Spodziewano się mroków nocnych rozświetlanych błyskawicami. A tymczasem atmosfera procesu przypominała skąpe światło dnia, przedzierające się przez brudne szyby nudnego lokalu biurowego. Niedoszłe ofiary zbrodniarza mdlały na jego widok, ale korespondenci bardzo rychło zobojętnieli i poczęli się nudzić.

Sprawił to sam oskarżony przedewszystkiem. Na ławie oskarżonych zasiadł ktoś w typie drobnomieszczanina, niższego urzędnika, starannie ubranego i uczesanego, ktoś bardzo opanowany, dyskretny, grzeczny, a nawet bardzo nieśmiały. Tuzinkowy produkt tresury towarzyskiej. Ktoś, kto nigdy nie przeczył gwałtownie, nigdy nie żądał nerwowo głosu. Ktoś, kto o zbrodniach swoich mówił stylem pełnym dystansu, precyzyjnym, ogłędnym można powiedzieć że inteligenckim, jakby chodziło o kogoś innego. Ktoś, kto często czerwieniał się, spuszczał oczy i prosił cicho, aby liczyć się z nerwami przesłuchiwanych świadków. Czy to nie pomyłka? Czyżby to naprawdę był oskarżony?

Tak. Dziesiątki strasznych szczegółów nieznanych jeszcze, a podanych przez niego potwierdzało prawdziwość jego zeznań. Nie bronił się, nie atakował. Prostował jedynie i wyjaśniał. Zasadniczo solidaryzował się z prokuratorem.

Ostatnie słowo, które wygłosił, miało charakter kaznodziejski, filozofujący. Tylko oczy chwilami błyszczały dziwnie...

Przewodniczący, prokurator, rzeczoznawcy, obrońca, wszyscy byli reprezentantami biurokratycznego szablonu. Straszliwy fenomen sprowadzono do szarych formułek. Atmosfera taka, w jakiejby toczył się proces o drobne sprzeniewierzenie. Jakiż tego powód?

Niewątpliwie Niemcom brak siły wymowy, patosu, plastyki, którą odznaczają się rozprawy sądowe we Francji. Ale w tym wypadku przyczyn szarości rozprawy należy szukać głębiej. Natura ludzka może umyślnie odwracała oczy od przepaści, aby nie doznać zawrotu. Był to pancerz, mający zapewnić jej bezpieczeństwo. Nie każdy może się zdobyć na decyzję i męstwo Dostojewskiego czy Poe'go.

I dlatego w czasie rozprawy wyłoniła się refleksja, jedyny dodatni rezultat dość ogólnikowy procesu: w Kürtenie byli dwaj ludzie. Człowiek dnia i człowiek nocy.

Ten drugi pozostał nadal nieznanym.

J. D.

Depresja „moralna"
KOSTKA - BIERNACKIEGO.

„Kurjer Lwowski" donosi z Przemyśla:

Od kilkunastu dni brzeski pułkownik Kostek - Biernacki zaprzestał już swego afiszowania się w landarze po naszem mieście, co jest różnie komentowane. Jedni twierdzą, że brzeski pułkownik nie wyjeżdża do miasta z powodu lekkiej „niedyspozycji", drudzy mówią, że skutkiem nastrojów w naszem mieście wobec osoby komendanta brzeskiego, tenże zmuszony jest ograniczyć się do najbardziej koniecznych wyjazdów, natomiast inni podają jako przyczynę, że Kostek - Biernacki popada obecnie w coraz większą depresję moralną. Wedle wiadomości z obrębu koszar 29 pp. Kostek-Biernacki bardzo rzadko pokazuje się na dziedzińcu koszarowem, cały czas spędza samotnie w swem mieszkaniu, jest „mrukliwy", podejrzliwy i zamknięty w sobie. Stale przebywa w towarzystwie lekarza pułkowego. Zaznaczyć należy, że Kostek-Biernacki do czasu przyjazdu z Brześcia ani razu nie zaglądał do żadnego z lokali publicznych.

Beczka od śledzi
W DRODZE DO BELWEDERU.

Bezrobotni z Gdyni: 32-letni ślusarz Jan Kohnke, rodem z Bydgoszczy, 20-letni introligator Stanisław Galewski, rodem z Łodzi i 18-letni robotnik Friedrich Schneider, rodem z Królewskiej Huty, wpadli na humorystyczny pomysł i w sobotę 18 bm. o godz. 11.15 w południe wyruszyli w drogę pieszą do Warszawy z beczką od śledzi, której dna oblepili papierem o barwach narodowych z napisem: „Od Polskiego Morza! Gdynia — Warszawie!"

Bezrobotni ci zamierzają po przybyciu do Warszawy wtoczyć beczkę na dziedziniec Belwederu i udać się do marsz. Piłsudskiego z następującem pismem:

My niżej podpisani bezrobotni z Gdyni wobec ogólnego kryzysu gospodarczego i niemożności otrzymania pracy, która nas może z obecnej nędzy wyleczyć, zwracamy się z prośbą do Pana Marszałka o pomoc. Na dowód naszej chęci do pracy i mając dobro państwa na sercu, bierzemy jedną beczkę, którą będziemy pieszo toczyli na trasie Gdynia — Warszawa. Podpisy: Jan Kohnke, Stanisław Galewski, Friedrich Schneider.

Zapytywani przez dziennikarzy — bezrobotni odpowiedzieli, że wierzą w skuteczność swej akcji, która może otworzyć władzom oczy na klęskę i rozmiar bezrobocia.

CURIOSUM
W DZIEDZINIE OŚWIATOWEJ.

Sekcja rozprzedaży wydawnictw 3-majowych przy Komitecie w Niwce zwróciła się do różnych instytucyj i szkół z listem, w którym — jak corocznie — prosiła o rozprzedaż m. in. znaczków i chorągiewek na cel Polskiej Macierzy Szkolnej. Na pismo to osoby, zajmujące się z ramienia Komitetu obchodem 3-go Maja w Niwce, otrzymały od p. Leona Gajewskiego, kierownika szkoły powszechnej w Niwce, na papierze z oficjalnym nagłówkiem szkoły i z pieczątką następującą odpowiedź:

Ze względu na to, że przepisy szkolne zabraniają szkole być terenem eksploatacji finansowej dla osób prywatnych, że następnie ani kierownictwo szkoły ani nauczycielstwo nie może używać swych wpływów celem przyspożenia dochodów osobom nie mającym nic wspólnego ze szkołą, że w końcu propozycja W. Panów pod względem kupieckim jest CO NAJmniej nie praktykowaNA — zwracam przesłane pod adresem szkoły znaczki i chorągiewki — Gajewski.

Powyższa odpowiedź, w której zachowaliśmy w całości oryginalną pisownię, nie przyspo—ż—y p. Gajewskiemu **(co-najmniej)** zaszczytu czy zasługi, jako osobie prywatnej, skoro p. Gajewski nie potrafi zobaczyć różnicy między osobą prywatną a oświatowem towarzystwem, jakiem jest Polska Macierz Szkolna. „Pod względem kupieckim" — to może p. Gajewski miałby rację, gdyby chodziło o zbyt towaru, na którym pośrednik powinien zarobić, ale nie w tym wypadku, gdy nikt się do niego nie zwracał jako do kupca i o żadnych prywatnych dochodach nie było mowy.

W tych okolicznościach trudno zgadnąć, co miał na myśli p. Gajewski, dlaczego przemówił językiem kupca z Modrzejowskie-gass i dlaczego w swej korespondencji handlowej użył blankietu firmowego z pieczęcią szkolną?

Z SALI ODCZYTOWEJ.

Odczyt p. Z. Zaleskiej

W sobotę 25 bm. mieliśmy sposobność usłyszeć w Dąbrowie znaną na terenie stolicy i wielce cenioną publicystkę p. Zofję Zaleską. Przedmiotem rozważań wygłoszonego referatu była linja rozwojowa duszy polskiego narodu, oraz rola, jaką odegrał on w wielkiej rodzinie europejskiej.

Prelegentka w ujęciu ściśle naukowem przedstawiła wzajemny stosunek jednostki i narodu, oraz wpływ tej pierwszej na ukształtowanie fizycznego i moralnego oblicza naszego narodu. Przechodząc do spraw wychowania narodowego, prelegentka położyła nacisk na kształcenie woli jednostek. Do tego ma służyć nietylko obserwacja indywidualna, należy badać siebie również zapomocą metod psychofizycznych i na podstawie genealogji rodzin.

Włochy odrodzone są tu jaskrawym przykładem, jaką ogromną siłę moralną można czerpać z tradycyj historycznych i rodowych. Anglja i Niemcy poczyniły poważne odkrycia w dziedzinie psychiki narodowej drogą badań genealogicznych i dziś stosują szeroko metody wychowania narodowego, oparte na tych odkryciach. Dla nas Polaków, zwłaszcza w dobie obecnej, niesłychanie ważnym czynnikiem wychowawczym zdaje się być historja narodu, oraz kroniki rodzinne. Przez nie stajemy się jakby uczestnikami życia minionego, a tem samem współodpowiedzialnymi za losy Ojczyzny.

Prelegentka dowodzi, że bez względu na wyniki badań naszych tradycyj i rodów zawsze staną się one przyczynkiem do podniesienia wartości pokoleń, bo jeśli odnajdziemy tradycję dobrą — to będziemy pragnęli jej dorównać, jeśli złą — to pobudzi nas ona do ekspjacji, jeśli zaś okaże się zaginioną — to zmusi nas do tworzenia jej. Narody młode, jak Ameryka, nie posiadające jeszcze tradycyj historycznych i rodowych, a uznające konieczność oparcia wychowania narodowego na stałych podstawach, każą czcić społeczeństwu swemu ustrój państwowy i tam warunkiem obywatelstwa jest obowiązująca znajomość formy ustrojowej państwa. Dla duszy jednak polskiej obce jest stawianie formy ponad treść; ojczyzna to nietylko państwo. dowodem tego pomniki Kościuszki i Pułaskiego w Ameryce, miłość Węgier do Bema. wspomnienia o Skrzyneckim w Belgji, wreszcie nazwiska polskie wyryte na Kapitolu wśród tysiąca Garybaldczyków...

Dalej prelegentka przebiega słowem znaczenie ducha dziejów naszych w sprawach religijnych i wolnościowych i kończy wezwaniem do narodu, aby nabrał poczucia dumy z wielkiego dziedzictwa swego historycznego, aby wierzył nadal w tryum dobra nad złem, aby kochał wszystko swoje więcej niż obce i w ten sposób spełnił dalszą drogę przeznaczeń ducha dziejów Polski.

B. P.

Kop. Flora.

Nasz dział radjowy.

KONCERT KAMERALNY KWARTETU DUBISKIEJ.

Doskonały kwartet zorganizowany przez znaną artystkę skrzypaczkę Irenę Dubiską, w składzie: Irena Dubiska, Mieczysław Fliederbaum (skrzypce), Mieczysław Szaleski (altówka) i Zofja Adamska (wiolonczela) — po kilku występach w radjostacji warszawskiej uzyskał tak duże powodzenie wśród radjosłuchaczy, że kierownictwo muzyczne Polskiego Radja postanowiło poczęstować radjosłuchaczy raz jeszcze koncertem w wykonaniu tego zespołu. Audycja kameralna odbędzie się dziś 29 bm. o godz. 20.30. W programie oryginalna klasyczna Passacaglia Haendla w przeróbce duńskiego kompozytora Halvorsena oraz kwartet smyczkowy Beethovena op. 18 Nr. 6, przypominający nieco pogodnym tonem utwory Mozarta i Haydna. Finał kwartetu, niezwykle oryginalny i fantastyczny, zatytułowany „La Malinconia" — melancholja — posiada niespodziewaną wstawkę w formie tanecznej Landlera.

NA ŚRODĘ 29 KWIETNIA.

11.58 — Sygnał czasu, oraz hejnał z wieży Marjackiej. 12.10 — Koncert z płyt gramofonowych. 13.10 — Komunikat meteorologiczny. 14.35 — Intermezzo muzyczne. 14.50— „Radjokronika" dr. Marjan Stępowski (Warszawa). 15.30 — Odczyt dla maturzystów pt. „Żeromski" wygł. prof. St. Adamczewski. 15.50 — Odczyt dla maturzystów pt. „Europa i Polska przed wojną światową" wygł. dr. W. Lipiński. 15.15 — Program dla dzieci starszych i młodzieży. 16.45 — Koncert z płyt gramofonowych. 17.15 — Odczyt dyr. Śmigielskiego pt. „Zwalczanie marnotrawstwa w przemyśle i sposoby jego usuwania". 17.45 — Koncert popularny (Warszawa). 18.45 — Codzienny odcinek powieściowy. 19.00 — Rozmaitości. 19.15 — Odczyt. 19.50 — Komunikaty sportowe. 20.00 — „Wśród książek" — przegląd najnowszych wydawnictw omówi prof. Henryk Mościcki. 20.15 — Odczyt pt. „Wawel jako środowisko muzyczne w dawnych wiekach" wygł. dr. Adolf Chybiński (Lwów). 20.30 — Koncert kameralny (Warszawa). 21.15 — Audycja literacko - muzyczna poświęcona Japonji. 22.05 — Audycja słowiańska (Warszawa). 22.50 — Komunikat meteorologiczny. 23.00 — Skrzynka pocztowa w języku francuskim.

Brak miejsca w szkołach.

PRZERWAĆ NAUKĘ UCZĄCEJ SIĘ MŁODZIEŻY, CZY ODROCZYĆ PRZYJMOWANIE 7 LATKÓW.

W Sosnowcu, w szkolnictwie powszechnem, z rozpoczęciem nowego roku szkolnego, nastąpi tragiczna sytuacja, wśród dziatwy. Trzeba ulokować „nowy rocznik" siedmiolatków, b. liczny, a tymczasem w szkołach nie będzie miejsca. Istnieje projekt, a podobno nawet decyzja usunięcia wszystkich, którzy ukończyli lat 15. Poprostu, aby znaleźć miejsca dla nowych zastępów młodzieży. Na ten temat, jak wiadomo pojawiają się więcej lub mniej poważne projekty. Oczywiście do najmniej poważnych zaliczyć trzeba tego rodzaju projekt, jaki zamieścił ostatnio „Expres Zagłębia", aby opodatkować tych rodziców, którzy nie posyłają swoich dzieci do szkół powszechnych. Jak taka koncepcja wygląda w świetle decyzji usuwania 15 latków z powodu braku miejsc w szkołach, łatwo się zorjentować i nie przynosi zaszczytu ani autorowi ani pismu, które ją zamieszcza. Łatwo bowiem chyba zrozumieć, że wszyscy ci rodzice, którzy mają możność kształcenia na swój koszt dzieci, czynią dobrodziejstwo innym, zmuszonym już obecnie tłoczyć się w dusznych salach. Projekt zmuszenia rodziców do posyłania dzieci do szkół powszechnych, w których niema miejsca jest objawem zupełnie groteskowej inteligencji.

Należałoby się poważnie zastanowić jednak nad znalezieniem wyjścia z przykrej sytuacji. Biorąc pod uwagę to, że w roku bieżącym skutkiem kryzysu, braku pieniędzy, budownictwo szkolne nie rozwiąże tego problemu, kto wie, czy nie miałby racji bytu tego rodzaju projekt, wysuwany z kół nauczycielskich, aby nie usuwać ze szkół dzieci kończących 15 lat, a natomiast ograniczyć przyjmowanie nowego rocznika, względnie odroczyć w całości. Bo napewno niewielką krzywdą będzie opóźnienie nauki dla dzieci kończących 7 lat, natomiast wielką krzywdą będzie przerwanie nauki 15 latkom, którzy nie mogąc w tym wieku być przyjętemi do pracy zarobkowej, kończyć będą swoją edukację na ulicy.

Sprawa jest ważna i inspektoraty szkolne powinny się nad nią zastanowić.

W dniu 3 Maja.

PROGRAM OBCHODU W SOSNOWCU

Komitet wykon. obchodu święta narodowego 3-go Maja w Sosnowcu zakomunikował prasie następujący program obchodu:

2 maja o godz. 18 w różnych punktach miasta orkiestry odegrają capstrzyki: przed płytą Nieznanego Żołnierza — orkiestra kolejowa, przy pomniku Kościuszki — orkiestra Hulczyńskiego przy domach Dietla — orkiestra Hr. Renard, przed szkołą w Milowicach — orkiestra kop. Milowice, przy hucie Milowickiej — ork. Zakładów Modrzejowskich.

3 maja o godz. 6.45 syreny fabryk i parowozów, o godz. 7 hejnały: z wieży kościoła paraf., z dworca kolej., z kościoła w St. Sielcu, z kościoła w Pogoni i z wież strażackich. Godz. 10 nabożeństwo, poczem pochód ul. Małachowskiego do płyty N. Ż., gdzie ma być wygłoszone przemówienie po defiladzie.

Program Komitetu zawiera porządek pochodu i kolejność w grupach, w których pominięto niektóre organizacje. O pewnym chaosie w Komitecie wykon. obchodu świadczy to, że Komitet ten w dniu 24 bm. rozesłał zaproszenia na zebranie Komitetu ogólnego na 30 bm., stawiając na porządku dziennym m. i. „sprawę pochodu i ustalenia udziału w nim i kolejność organizacyj społecznych", a już dnia 27 bm. rozesłał gotowy program. Nad czem więc będzie obradować Komitet ogólny w dniu 30 kwietnia.

× ZE ZWIĄZKU HALLERCZYKÓW. W dniu 26 bm. w lokalu „Ogniska" w Dąbrowie, w obecności prezesa chorągwi p. A. Kuziora, oraz członków zarządów Związku Hallerczyków dąbrowskiego i sosnowieckiego, nastąpiło uroczyste otwarcie sekcji samarytańskiej, przy Związku hallerczyków placówka dąbrowska. Kierowniczką sekcji została p. Paulina Woltańska, znana działaczka na niwie pracy społecznej, która podczas zawieruchy wojennej w Ameryce, w oddziałach samarytańskich, pełniła obowiązki kierowniczki sekcyj samarytańskich, mając w tym kierunku potrzebne kwalifikacje.

Po przemówieniu prezesa chorągwi p. A. Kuziora, o kierunku pracy, wymienionej sekcji, został wybrany lokalny zarząd, do którego przemówiła nowoobrana prezeska sekcji samarytańskiej p. Woltańska, zachęcając do dalszej i owocnej pracy. Zapisy chętnych pań chcących należeć do sekcji samarytańskiej, przyjmuje w piątki każdego tygodnia w godz. od 18 — 19 w lokalu „Ogniska" — ul. Krótka 11 sekretarz Związku Hallerczyków p. G. Starczewski.

× PRZEDŁUŻENIE OKRESÓW ZASIŁKOWYCH. Na skutek podjętej w swoim czasie uchwały zarządu Funduszu bezrobocia w Sosnowcu, popartej przez władze centralne F. B., p. minister pracy i opieki społecznej zarządzeniem z dnia 4 b.m. przedłużył okres zasiłkowy do 17 tygodni dla tych bezrobotnych na terenie miast: Sosnowca, Będzina, Dąbrowy Górniczej i Zawiercia, oraz powiatów: Będzińskiego, Zawierciańskiego i Olkuskiego, którzy do dnia 31 maja b.r. włącznie wyczerpali lub wyczerpią zasiłki 13 tygodniowe z Funduszu bezrobocia. W związku z tem zarząd F. B. zwrócił się do instytucyj zastępczych o uskutecznienie wypłat.

× KIEDY ROLNICY CZELADZCY MOGĄ OTRZYMAĆ POŻYCZKI. Onegdaj odbyło się posiedzenie Komitetu rolników w Czeladzi, na którem przedewszystkiem rozpatrywano możliwość udzielenia rolnikom pożyczek. Wysokość pożyczki wynosi najwyżej 300 zł., jednakże ci z pośród rolników którzy jeszcze nie spłacili pierwszej pożyczki, nie będą brani pod uwagę przy kwalifikacji podań. 17 maja wyznaczono na ogólne zebranie wszystkich rolników tabelowych i dopiero po zatwierdzeniu planu pożyczek, takowe będą wydawane. Obecnie reflektanci mogą składać podania, na specjalnych blankietach, które mogą otrzymać w Magistracie. Z dniem 1 maja Komitet postanowił zaangażować dwóch t.zw. „polowych" do ochrony pól i pastwisk przed szkodnikami.

KRONIKA ZAGŁĘBIA.

KALENDARZYK.

29 Środa	Dziś Piotra M.
	Jutro Katarzyny P.
	Wschód słońca 4 m. 11.
	Zachód „ 18 m. 54.

Kinoteatry w Zagłębiu

wyświetlają dziś:

Kino „Zagłębie" — „Załoga śmierci".

Kino „Palace" — „New Jork w nocy".

Kino „Nowości" — „Niebezpieczny romans".

× PRZED 3 MAJA. Dzisiaj o godz. 7 wiecz. w Magistracie Sosnowca odbędzie się zebranie Komitetu wykonawczego obchodu rocznicy konstytucji. W czwartek zaś t.j. jutro również w Magistracie o godz. 7 wiecz. odbędzie się posiedzenie ogólnego komitetu z przedstawicielami wszystkich organizacyj. Komitet zwraca się za naszem pośrednictwem do organizacyj, które nie otrzymały zaproszeń wskutek przeoczenia o delegowanie również swych przedstawicieli.

× SPRAWA BRATNIEJ KASY. Otrzymujemy następujące pismo: W „Kurjerze Zachodnim" z dnia 25 b.m. pomieszczony został list jakoby 7 robotników kopalni Kazimierz i Juljusz z zapytaniem skierowanem do p. inż. Czaplickiego, a dotyczącem sprawy lokaty pieniędzy Bratniej Kasy w Komunalnej Kasie oszczędności. Ponieważ jesteśmy członkami zarządu Bratniej Kasy, wybranymi przez ogół robotników, przeto uważamy za swój obowiązek odpowiedzieć co następuje: Zarząd Kasy na swojem ostatniem posiedzeniu w dniu 18 kwietnia b.r. zajmował się między innemi i sprawą lokaty pieniędzy w różnych instytucjach i postanowił w dalszym ciągu lokować pieniądze w Komunalnej Kasie Oszczędności. Podpisy: Antoni Kozubek. Wortaszek Józef. Walenty Kluska.

Teatr miejski

W SOSNOWCU.

Dziś wśrodę po cenach do połowy zniżonych od 1.80 do 50 gr. „MIŁOŚĆ BEZ GROSZA", komedja w 3 aktach Stefana Kiedrzyńskiego.

W czwartek — najweselsza krotochwila obecnego sezonu — „CIOTKA KAROLA". Ceny do połowy zniżone.

W piątek premiera „FENOMENALNA UMOWA" sztuka w 3 aktach Larry Johnsona, w której walczą o pierwszeństwo sentyment i wesoła groteska, będzie najbliższą premjerą naszego teatru. Sztuka ta święciła tryumfy i przez długi czas nie schodziła z repertuaru Teatru Letniego w Warszawie, oraz wielu pierwszorzędnych scen zarówno w kraju, jak i zagranicą. Pieczołowite przygotowanie tej sztuki przez kierownictwo naszego teatru zapewni jej u nas trwalszy żywot, tembardziej, że trafna obsada pp.: Kosieradzkiej, Niczewskiej Grudniewskiego, Horowicza, Kowalskiego, Relskiego, Szabłowskiego i in. z dyr. Tańskim na czele, który zarazem sztukę reżyseruje gwarantuje artystyczny sukces.

„ŚLUBY PANIEŃSKIE", najwartościowsza komedja naszego repertuaru wypełni wieczór obchodu 3-go Maja, który odbędzie się w teatrze miejskim pod protektoratem p. starosty J. Boxy. Sztuka otrzyma stylową oprawę, obsadę jej stanowić będą pp. Kossakowska — Dobrójska, Kosieradzka — Aniela, Niczewska — Klara, Szabłowski — Gustaw, Horowicz — Albin, Grudniewski — Jan, oraz nowopozyskany artysta i reżyser p. Tadeusz Leszczyc, który się da poznać w roli Radosta, reżyserując zarazem sztukę.

Początek widowisk o godz. 8.15. Bilety wcześniej nabywać można w składzie mat. piśm. p. Czechowskiego.

Teatr Polski w Katowicach

REPERTUAR:

Środa 29 bm. — „Kłamstwo" (występ Modzelewskiej i Węgierko).

Czwartek 30 bm. — teatr nieczynny.

Piątek 1 maja — „Kościuszko pod Racławicami".

× WYSTAWA SZTUKI RELIGIJNEJ. W czwartek dnia 30 bm. o godz. 5 popoł. zostanie otwarta w salonach recepcyjnych województwa i Sejmu Śląskiego w Katowicach wystawa sztuki religijnej urządzona staraniem Związku artystów plastyków na Śląsku. Wystawione będą prace: malarstwa sztalugowego i ściennego, witrażarstwa, rzeźby, grafiki, tkanin, haftu, złotnictwa, oprawnictwa i t. d. Udział biorą najwybitniejsi artyści z całej Polski.

Walny zjazd
ZWIĄZKU STRAŻY POŻARNYCH.

W dniu 26 b.m. odbyło się w Będzinie walne zgromadzenie Związku straży pożarnych Okręgu będzińskiego, na które przybyło 105 delegatów (na ogólną ilość 64 straży) Związku.

Obrady zagaił i przewodniczył wiceprezes p. R. Herman, który witając w pięknem przemówieniu obecnych delegatów odczytał listę zmarłych członków Związku straży pożarnych Okręgu będzińskiego, których pamięć uczczono przez powstanie. Na asesorów przewodniczący powołał pp.: E. Ryppa, Kozłowskiego, J. Nogaja i S. Drożdża, sekretarzował p. A. Babiarz.

Po sprawdzeniu uprawnień delegatów zatwierdzono jednogłośnie protokuł poprzedniego walnego zgromadzenia, poczem wiceprezes R. Herman złożył sprawozdanie ogólne, zaś st. instruktor p. J. Plebanek sprawozdanie techniczne, podkreślając duży postęp w strażach.

Po wysłuchaniu sprawozdania komisji rewizyjnej, które złożył O. Knefel — walne zgromadzenie udzieliło całemu zarządowi absolutorjum. Następnie przystąpiono do wyborów 2 członków zarządu na miejsce wylosowanych oraz komisji rewizyjnej. W wyniku wyborów do zarządu zostali wybrani pp.: J. Kulaj z Tąpkowic i K. Bacia z Żychcic, do komisji rewizyjnej wybrano pp.: O. Knefela, L. Mazurkiewicza i A. Babiarza i na zastępców Dynera i Drożdża.

W dalszym ciągu jednogłośnie uchwalono odczytany projekt wytycznych prac zarządu i preliminarz budżetowy na rok 1931-32 zamykający się w dochodach i wydatkach sumą zł. 34.907.

Następnie uchwalono zmienić par. 37 statutu, zamieniając okres budżetowy stosowany w samorządach (od dn. 1.IV. do 31.III roku następnego), a to ze względu na ścisłą zależność budżetu Związku od budżetu powiatowego związku komunalnego.

× **3 MAJ W ZĄBKOWICACH.** W ostatnich dniach odbyło się zebranie Komitetu obchodu uroczystości 3 Maja w Ząbkowicach, na którem byli obecni przedstawiciele wszystkich miejscowych Stowarzyszeń za wyjątkiem Stowarzyszenia młodzieży polskiej. Do ścisłego Komitetu weszli pp.: W. Strachalski, A. Zakrzewski, Z. Kowarski, F. Krzyczmonik, St. Gajewska, M. Kowarska, Tasiecka, Krzyczmonikowa, Tasiecki, Stąpel, Nowak, Zapart, Kaczmarzyk, Skorupa, Wanacki, Goraj i Misztal.

Program uroczystości jest następujący: Rano uroczyste nabożeństwo w miejscowym kościele, poczem nastąpi odsłonięcie tablicy z nazwiskami poległych obywateli Ząbkowic w walkach ostatnich o niepodległość. Następnie pochód do kościoła przez wieś do Domu ludowego z orkiestrą pracowników kolejowych.

W godzinach popołudniowych odbędzie się poranek urządzony przez szkołę powszechną kierowaną przez p. Tasieckiego. O godzinie 15 odbędą się zawody lekkoatletycznego Tow. sportowego „Ząbkowice". O godz. 18 uroczysta akademja na którą złożą się: prelekcja, popisy muzyczne, śpiewy i sztuczka ludowa p.t. „Łobzowianie".

× **Z INSPEKTORATU PRACY.** Wczoraj bawił w Sosnowcu okręgowy inspektor pracy p. Wyrzykowski z Kielc. Pobyt w Zagłębiu insp. Wyrzykowskiego związany jest z likwidacją inspektoratu w Zawierciu.

× **O POLEWANIE ULIC.** Pożądanem byłoby, aby Magistrat sosnowiecki wydał odpowiednie rozporządzenie dotyczące utrzymania w porządku ulic. Zamiatanie ulic w godzinach rannych odbywa się dawnym sposobem, gdy nie było wody, a więc — na sucho. Przy tej sposobności w dnie suche tumany kurzu unoszą się na wysokość kilku pięter, aby później znowu opaść na ulicę i płuca mieszkańców.

Pozatem powinna być przestrzegane polewanie ulic w dnie pogodne, z jednej strony przez dozorców domów, a z drugiej przez Magistrat przy pomocy beczkowozu.

× **KŁOPOTY WŁAŚCICIELI NIERUCHOMOŚCI.** Statut o pobieraniu opłat za wodę w Sosnowcu, nakłada obowiązek płacenia za wodę na właścicieli domów, którzy ze swej strony ściągają należność od lokatorów. Właściciele nieruchomości mają kłopot z tymi lokatorami, którzy nie chcą płacić, statut bowiem nie daje możności właścicielowi domu wywarcia jakiejkolwiek presji poza drogą sądową. Sprawa ta powinna być w jakiś sposób uregulowana.

Potrzeba posad czy dobro ludzkości?
w Sosnowcu powstaje giełda mięsna!

Od czasu, kiedy zaczęto u nas wprowadzać w życie hasła i wskazania radosnej twórczości, daje się zaobserwować charakterystyczne zjawisko, będące jakgdyby minjaturą czy odbiciem wzorów, stosowanych przez naszych wschodnich sąsiadów.

Otóż staje się u nas znamiennym objaw, na który nie wszyscy jeszcze zwracają należytą uwagę, mianowicie stopniowy zanik życia gospodarczego przy jednoczesnym wzroście etatyzmu, obejmującym coraz nowe dziedziny.

Jeżeli kierunek ten nie ulegnie zahamowaniu, kto wie, czy w **niedługim czasie fala etatyzmu nie zacznie się wdzierać nawet do życia prywatnego i rodzinnego poszczególnych obywateli.**

Państwo tworzy różne organizacje i **przedsiębiorstwa, a pozatem powstają drogą przymusu lub nakazu coraz nowe placówki,** których potrzeby, celu i znaczenia nikt nie może wyjaśnić.

Jedna tylko rzecz jest jasna i bezsporna, tj. to,że **jest cała masa ludzi, których trzeba wynagrodzić za pewne usługi i dla tych ludzi rosną, jak grzyby po deszczu, nowe urzędy i organizacje.**

Na terenie naszym powstanie wkrótce nowa placówka z kategorji wyżej wymienionych, mianowicie giełda mięsna, z siedzibą w Sosnowcu.

W obecnych warunkach dosłownego zamierania życia gospodarczego, rosnącej stale fali bezrobocia, niesłychanych trudności finansowych, a co ważniejsza, tak rozreklamowanej walki z drożyzną, tworzy się, **niewiadomo poco i naco,** absolutnie zbędną instytucję, której **jedynem następstwem będzie podrożenie tak podstawowego artykułu, jakim jest mięso i wytworzenie niezdrowych stosunków w dziedzinie handlu mięsem.**

Na utrzymanie giełdy mięsnej będą narazie pobierane **opłaty w wysokości 4 proc. ceny sprzedażnej, z czego połowę płaci sprzedający, a połowę kupujący.**

Całość została „szczegółowo" obmyślana i ustalono, że w Sosnowcu narazie wystarczy do obsługi giełdy **dyrektor z pensją około 3 tysięcy zł. miesięcznie, oraz 3—4 urzędników, oczywista także dobrze wynagradzanych.**

Fakt, że w **Warszawie** np. z chwilą zorganizowania giełdy mięsnej **ceny mięsa wzrosły niemal o 15 proc.** i że u nas siłą rzeczy musi nastąpić analogiczne zjawisko, nikogo nie obchodzi, a ponieważ giełdy takie będą utworzone we wszystkich większych miastach i ośrodkach handlowych, łatwo obliczyć, jakie pochłonie to sumy, które naturalnie **musi zapłacić konsument.**

Gdyby jeszcze tworzono urzędy, względnie instytucje naprawdę potrzebne i pożyteczne, ale jaką korzyść może dać nowa giełda mięsna, zwłaszcza, że obecnie **handel mięsem w Sosnowcu jest dobrze zorganizowany i nie wywołuje żadnych objekcyj.**

Korzyść i to dobrą będą miały tylko osoby, którym powierzy się prowadzenie nowej placówki; czy jednakże dlatego trzeba obarczać wyczerpaną ludność nowym podatkiem?

Błysk latarki i błysk noża.
Krwawy epilog weseliska.

Sylwester Świerczek, zamożny gospodarz, we wsi Kąpiele powiatu Olkuskiego, we wrześniu 1930 roku wyprawiał huczne wesele; młodzież tańczyła zapamiętale.

18-letni Mieczysław Witek, jeden z licznych gości, usposobiony bardzo figlarnie, stroił różne żarty i za najdowcipniejsze uważał świecenie wszystkim w oczy latarką elektryczną. 22-letni Jan Świerczek i 21-letni Tomasz Kyć, koledzy i przyjaciele również wesoło zabawiali się na weselisku.

Pod wpływem alkoholu w sercach niektórych biesiadników odżyły różne pretensje i żale. Jan Świerczek przypomniał sobie, że kiedyś obiecał „wypuścić flaki" Witkowi za posądzenie go o kradzież gęsi i w momencie, gdy światło latarki elektrycznej, skierowane przez Witka, padło na niego, odwrócił się szybko by wbić Witkowi nóż w brzuch oraz przeciąć aortę. W zbrodni tej dopomagał mu Kyć. Witek w drodze do szpitala zmarł.

Wczoraj Sąd okręgowy rozpatrywał sprawę Jana Świerczaka i Tomasza Kycia oskarżonych o to, że świadomie wspólnie działając, pozbawili życia Mieczysława Witka i skazał każdego z nich **po 4 lata ciężkiego więzienia z pozbawieniem praw.**

Nowy cennik
NA MIĘSO WIEPRZOWE I WĘDLINY.

Komisja cennikowa w Sosnowcu ustaliła wczoraj nowe ceny mięsa wieprzowego, tłuszczów i wędlin. Ceny te są następujące: Słonina 2.10 zł., sadło 2.20 zł., szmalec biały 3.50 zł. szary jadalny 2.10 zł. schab 2 zł., pospólka 1.50 zł., nogi wieprzowe 80 gr., szynka surowa 1.65 zł., krajana 5 zł., baleron gotowany 5 zł., polędwica wędzona 5.20, boczek gotowany 2.80 zł., wędzony 2.60 zł., mortadela cytrynowa 3.40 zł., rolada 4 zł., kiełbasa polędwicowa 4.40 zł., krakowska 3.40 zł., serdelowa 2.80, zwyczajna 2.80 zł., surowa 2.60 zł., kadryl 1.60 zł., serdelki 3.20 zł., parówki 4 zł., pasztetowa 2.80 zł., kiszka tatarczana lepsza 1.20 zł., zwyczajna 80 gr., jęczmienna 70 gr., wątrobiana 1.60, salceson 2.80, rozmaitości 4 zł.

Cena mleka została bez zmiany, t.j. 40 gr. przywożone, a 45 gr. butelkowe i tzw. prosto od krowy.

Ceny powyższe obowiązują od dnia dzisiejszego.

POKWITOWANIE OFIAR
złożonych bezpośrednio w Administracji „Kurjera Zachodniego".

Zamiast kwiatów na grób ś.p. F. Drzewińskiego — na najbiedniejszych składają Dr. Budzyńscy zł. 15 (piętnaście) i Dr. Liedkowie zł. 15 (piętnaście).

Pomoc biednym
W CZELADZI.

Onegdaj w Magistracie czeladzkim odbyło się zebranie likwidacyjne Komitetu pomocy doraźnej biednym mieszkańcom Czeladzi. Sprawozdanie z dotychczasowej działalności referował sędzia Wereszczyński, stojący na czele Komitetu, przyczem jak widać ze sprawozdania działalność ta dzięki przedewszystkiem wielkiej ofiarności społeczeństwa, była bardzo owocna.

Komitet rozpoczął działalność z dniem 1 marca, przyczem ze stałą pomocą pośpieszyli przedewszystkiem zarząd i pracownicy Tow. Saturn, Magistrat, cech rzeźników, Komitet właścicieli gruntów, pracownicy Magistratu, fabryka „Józefów" i inni. Zebrano dotychczas 3328,21 zł. gotówką i dary w naturze wartości 176 zł., co pozwoliło na wydawanie około 240 obiadów dziennie. Ogółem wydano dotychczas 12.419 obiadów, plus 890 porcyj specjalnie dla biednych żydów. Komitet prowadzi również dożywianie dzieci szkolnych, wydając dotychczas około 5 tys. porcyj.

Po sprawozdaniu sędziego Wereszczyńskiego zebrani, wobec dalszego pogłębiania się kryzysu gospodarczego, oraz posiadanych środków, postanowili wstrzymać likwidację i akcję pomocy prowadzić jeszcze w miesiącu maju. Dożywianie dzieci szkolnych prowadzone będzie do końca roku szkolnego. Komitet, podejmując akcję dalszej pomocy, uchwalił podziękowanie dla wszystkich dotychczasowych ofiarodawców, oraz w imieniu setek głodnych zwraca się do społeczeństwa z gorącą prośbą o dalsze ofiary. Nie można również pominąć milczeniem pełnej poświęcenia pracy członków Komitetu, a przedewszystkiem p. sędziego Wereszczyńskiego, których wysiłkom zawdzięczać należy tak piękne wyniki.

× **KONCERT i PRZEDSTAWIENIE AMATORSKIE W SIELCU.** Staraniem chóru kościelnego par. Stary Sielec odbyło się w dniu 26 b.m. o godz. 7 wiecz. przedstawienie amatorskie połączone z występami śpiewaczo - muzycznemi.

Na wstępie chór męski pod batutą p. J. Sandelewskiego odśpiewał kilka pieśni, poczem odegrano dramat w jednym akcie p.t. „Żyj Polsko" — Orwicza. Następnie p. Jeziorowski odegrał szereg utworów na skrzypcach, a między innemi „Modlitwę" — p. Wiarosława Sandelewskiego, studenta Uniw. Poznańskiego. Młody ten student zdradza wybitny talent kompozytorski. Jeden z jego utworów „Msza na cześć św. Jana" napisany na chór i orkiestrę symfoniczną, wykonany w kościele Staro - Sieleckim przez chór parafjalny, wzbudził zainteresowanie poważnych muzyków katowickich. Na zakończenie odegrano komiczną jednoaktówkę p.t. „Całus za całus". Całość repertuaru wypadła b. dobrze.

× **Z MIESZKANIA** Stanisława Naleźniaka we wsi Bory, gminy Niwka skradziono w nocy z dnia 26 na 27 b.m. 3 kapy pluszowe, kołdry, bieliznę, pościel oraz garderobę. Poszkodowany oblicza swe straty na 1400 zł. O kradzieży zawiadomiono policję.



CÓRKA SŁAWNEGO CARUZA

11-letnia panna Gloria pobiera tytułem tantjem od samych płyt gramofonowych swego ojca około 7 miljonów złotych rocznie.

Zapisujcie się do P.M.S.

GŁOSY PUBLICZNE.

W sprawie spółdzielni mieszkaniowych W ZĄBKOWICACH I MACZKACH.

Otrzymujemy następujące pismo:

Przed kilku laty w Ząbkowicach i Maczkach powstały spółdzielnie mieszkaniowe, których zadaniem było dostarczanie placów pod budowę własnych domków mieszkalnych dla członków Spółdzielni, którymi są: kolejarze: robotnicy oraz urzędnicy państwowi i prywatni, zamieszkali w Zagłębiu.

W roku 1925 Spółdzielnia „Kolonja" w Ząbkowicach nabyła od Ministerstwa rolnictwa 15 hektarów z terenów leśnych, położonych wzdłuż toru kolejowego w Ząbkowicach, podzieliła teren ten na 100 parcel budowlanych i po taniej cenie nabyli te parcele członkowie Spółdzielni. Dziś już na parcelach tych stoi 45 budynków mieszkalnych, pobudowanych własną pracą i kosztem nabywców, bez korzystania z jakichkolwiek państwowych kredytów budowlanych.

Ponieważ liczba członków Spółdzielni w Ząbkowicach przekroczyła liczbę 500, a w Maczkach 100, w 1928 roku zarządy Spółdzielni robiły starania w Ministerstwie rolnictwa o odstąpienie dalszych terenów pod budowę w Ząbkowicach oraz w Maczkach. Dyrektor lasów państwowych p. Loret oświadczył, że obecnie, po wejściu w życie ustawy o „ochronie lasów państwowych", Ministerstwo może sprzedawać tereny poleśne drogą ustawową, tj. drogą upoważnienia sejmowego. Posłowie Stańczyk i niżej podpisany wnieśli w roku 1928 do Sejmu ustawę, upoważniającą p. ministra rolnictwa do odsprzedania spółdzielniom pod rozbudowę — 60 hektarów terenu w Ząbkowicach i 20 hektarów w Maczkach. Z powodu znanych „hocków klocków" jakie wyprawiano z poprzednim Sejmem, ustawa ta nie znalazła się na porządku obrad sejmowych.

W obecnym Sejmie, niżej podpisany i poseł Nowicki tą samą ustawę, na prośbę członków Spółdzielni w Ząbkowicach i Maczkach ponownie postawili na porządku dziennym. Członkowie Spółdzielni, których poważna liczba należy do BB., zapewnili sobie przychylne stanowisko dla wniosku naszego ze strony niektórych posłów z BB., jak pp.: Madeyskiego, Sowińskiego i innych. Zdawało się, że już nic nie stoi na przeszkodzie do przeprowadzenia w drodze ustawy upoważnienia do odsprzedaży Spółdzielniom tych terenów.

Tymczasem najniespodziewaniej, w przeddzień zebrania się Komisji rolnej, wystąpił przeciwko obu Spółdzielniom publicznie na łamach „Expresu Zagłębia" poseł z BB p. dr. Gosiewski, poczem, **choć nie należy do Komisji rolnej, specjalnie w dniu, kiedy sprawa ta była na porządku dziennym Komisji, przyszedł tam** i w gwałtowny sposób zwalczając referat posła Nowickiego, zaatakował Spółdzielnie, zarzucając, że członkowie jej handlują placami, że teren ten potrzebny jest pod las, że gdyby Sejm przyjął taką ustawę, to wywłaszczyłby rząd z jego własności, oraz kłamliwie twierdząc, że na terenach już nabytych wybudowano dotąd tylko 14 budynków. Mowa p. Gosiewskiego wygłoszona ze swoistym temperamentem zrobiła swoje i większość Komisji wniosek nasz odrzuciła.

Na plenum Sejmu obszernie uzasadniałem w przemówieniu konieczność odstąpienia tych terenów Spółdzielniom, godząc się nawet na cenę, jaką ustali sam Rząd, oraz na zastrzeżenie, że członkom Spółdzielni nie będzie wolno odsprzedawać nabytych terenów, — lecz słowa moje były grochem rzucanym na bezmyślną głuchą ścianę posłów z BB. Większością głosów ustawę naszą Sejm odrzucił, Spółdzielnie terenów pod budowę nie dostaną — poseł dr. Gosiewski tryumfuje.

Obecnie, korzystając z wolnego czasu, sprawdziłem, ile prawdy mieściło się w zarzutach p. Gosiewskiego i kto handlował placami. Okazuje się, że nie 14, lecz zgórą 45 budynków już stoi w Ząbkowicach, na tych parcelach wybudowanych, sporo domów jest w budowie, a co do handlowania placami, to okazuje się, że **wyłącznie uprawiali ten handel**, sprzedając swoje działki, **członkowie lub sympatycy BB.** — obozu, którego wybrańcem jest poseł Gosiewski. I tak — odstąpili swoje parcele zwolennicy BB.: urzędnicy kolejowi pp.: Weze Karol, Dąbrowski Józef, Chorek Wincenty, Bałicki Witold, Rutkiewicz Wacław, Otrębski Stefan, Skrzypczak Bolesław — konduktor, Frajs Bolesław — zwrotniczy, Manelel Jan i Bagiński Mikołaj — emeryci P. K. P., oraz pp.: Ułatowski, nadleśniczy lasów państwowych, Lewandowski Bolesław, leśniczy lasów państwowych i Łaski Józef, komisarz ziemski.

Szkoda tylko, że p. dr. Gosiewski w Sejmie nie wymienił tych nazwisk, bo inaczej o tych handlarzach placami bylibyśmy tam z p. Gosiewski pomówili.

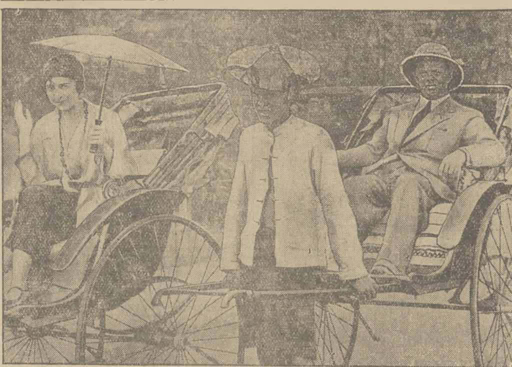
Dziś dzięki tym 15 panom z BB. i dzięki panu posłowi Gosiewskiemu 400 członków Spółdzielni w Ząbkowicach i 100 członków Spółdzielni w Maczkach nie będzie mogło nabyć parceli pod budowę, nie będzie mogło mieć swoich własnych mieszkań.

Ostatnio dochodzą mnie pogłoski, że p. poseł Gosiewski zwołuje do siebie członków Spółdzielni zwolenników BB. i obiecuje im, że teraz, po utrąceniu naszego wniosku w Sejmie, bezpośrednio postara się w Ministerstwie rolnictwa, z pominięciem Sejmu, o tereny, które Spółdzielnie, dzięki jego staraniom otrzymają pod budowę.

Tego rodzaju zapewnianie naiwnych zwolenników BB. jest zwykłą blagą i demagogją, uprawianą przez p. posła Gosiewskiego, gdyż Rządowi bez ustawy sejmowej odsprzedawać ani zamieniać terenów państwowych nie wolno.

Jedyna rada jest, aby Rząd lub klub BB. **nasz wniosek na następnej tj. jesiennej sesji Sejmu postawił** i w Sejmie przeprowadził, za czem my z pewnością głosować będziemy, lecz wytkniemy wówczas panu Gosiewskiemu jego demagogję i wskażemy na to, że dzięki niemu o 1 rok później Spółdzielnie tereny pod budowę uzyskały.

Aleksy Bień
poseł na Sejm.



Riksza używana jako dorożka w stolicy Sjamu Bangkok. Za skromną opłatą goście z Europy używają spaceru.

ŻYCIE GOSPODARCZE.

Nowelizacja prawa o zapobieganiu upadłości.

W łączności z konferencją, jaka odbyła się w r. ub. w Ministerstwie sprawiedliwości w sprawie nidomagań, ujawniających się na tle stosowania przepisów o zapobieganiu upadłości, Izba przemysłowo - handlowa w Łodzi podjęła ostatnio krok celem stwierdzenia, w jakiem stadjum znajduje się realizacja postulatów, które zgłosiła już w tej sprawie na wspomnianej konferencji.

Odpowiadając na skierowane w tej mierze zapytania, Ministerstwo sprawiedliwości zakomunikowało, iż pracę nad nowelizacją prawa o zapobieganiu upadłości są w toku, zajmą one jednak jeszcze pewien czas, gdyż planowane jest równocześnie rozciągnięcie tegoż prawa także i na województwa południowe.

Z odpowiedzi powyższej wynika, iż Ministerstwo sprawiedliwości, idąc po linji postulatów i uwag sfer gospodarczych, nietylko planuje obecnie zmianę omawianego prawa, lecz zgodnie z niejednokrotnie poruszaną potrzebą zunifikowania przepisów na obszarze całego państwa zamierza połączyć nowelizację z równoczesnem uchyleniem odrębnych przepisów prawnych, obowiązujących dotąd jeszcze w Małopolsce.

Zużycie węgla przez przemysł i rolnictwo.

Konsumcja węgla w kraju wyniosła w roku ubiegłym 24.273.245 tony, wobec 31.698.591 ton w roku 1929, z czego na przemysł, rolnictwo wraz z przemysłem rolnym i własne zużycie kopalń przypada 14.768.547 ton, gdy w r. 1929 — 17.618.505, czyli że spadek spożycia wynosi 2.284.958 ton to jest 14.48 proc.

Spożycie węgla przez poszczególne gałęzie przemysłowe przedstawiało się w tonach następująco (pierwsza cyfra za rok 1930, druga za r. 1929, cyfry w nawiasie oznaczają spadek w procencie): własne zużycie kopalń 3.984.094 — 4.436.454 (11.05 proc.), koksownie 2.184.148 — 2.478.295 (11.87), brykietownie 230.140—349.810 (34.21), kopalnie rud 168.774—167.599 (+0,70) przemysł naftowy 151.354 — 225.191 (32.79), solny 126.478—162.639 (22.23), metalurgiczny i żelazny 1.405.951 — 1.799.888 (21,89), przemysł innych metali 907.963 — 1.054.110 (13,86), mechaniczny i metalowy — 157.512 — 207.767 (24.19), cukrowniczy 619.847 — 718.631 (13.75), włókienniczy 635.540 — 965.162 (32.17), cementowy i ceramiczny 885.674 — 1.292.135 (31.46), garbarski 31.124 — 40.927 (23.95), chemiczny 501.018 — 619.949 (19,18), przemysł papierniczy 333.288 — 344.929 (2.80), rolnictwo wraz z przemysłem rolniczym 797.727 — 1.136.326 (29,80), inne gałęzie przemysłu 1.648.115 — 1.602.693 (+2.83).

Kronika gospodarcza.

SUKCES POLSKIEGO CUKRU. Na odbywającej się obecnie w Amsterdamie międzynarodowej Wystawie pn. „Cukier", polskie stoisko, poświęcone propagandzie konsumcji cukru, odniosło niebywały sukces, co podkreślają wszystkie dzienniki i czasopisma holenderskie. Najpoważniejszy organ holenderski „Telegraaf" kończy długi artykuł o polskiem stoisku słowami: „stoisko daje jasny i wyrazisty obraz tego, co młoda Republika dokonała w kierunku spełnienia dezyderatów ekonomicznych Ligi Narodów, powziętych w 1929 r." W czasopiśmie „Standart" sprawozdawca, po wyliczeniu cyfr, obrazujących polską propagandę konsumcji cukru, kończy: „To, co Polska zrobiła na polu propagandy konsumcji cukru, graniczy niemal z rzeczami nie do wiary".

PROPAGANDA KRAJOWYCH UZDROWISK. W związku z wydaniem nowego urzędowego rozkładu jazdy z ważnością od 15 maja rb., Ministerstwo komunikacji wydaje jako bezpłatny dodatek do tego rozkładu ilustrowaną broszurę, zawierającą opis uzdrowisk, zdrojowisk, letnisk, oraz miejscowości godnych zwiedzenia dla ułatwienia kuracjuszom i turystom wyboru na lato miejscowości kuracyjnej, bądź letniskowej.

PARCELACJA W POZNAŃSKIEM. Według danych urzędowych w r. 1932 ma być rozparcelowanych w Poznańskiem Okręgu ziemskim 24.000 ha, w grudziądzkim ... 20.000 ha gruntów prywatnych.

Z giełdy warszawskiej.

CEDUŁA GIEŁDY Z DNIA 28.4.

AKCJE: Bank Polski 127.00, Wysoka 110.00, Lilpop 21.00 — 21.25.

Tendencja niejednolita.

5 proc. Poż. Konwer. zł. 49.00, 4 proc. Poż. Budowl. zł. 45.35, 4 pół Ziem. Kredyt. zł. 52.00.

WALUTY I DEWIZY: Dolar 8.90 i pół, Nowy Jork 8.913, Londyn 43.38 i pół, Paryż 34.87 i pół, Włochy 46.72 i pół, Belgja 124.16, Budapeszt 155.68, Szwajcarja 171.80, Stokholm 239.15, Berlin 212.47. Dol. War. pr. obr. 8.90 i jedna czwarta — 8.90 i pół.

Tendencja słabsza.

POZNAŃSKA GIEŁDA ZBOŻOWA.

Żyto cena tranz. 29.00, Pszenica 33.25 — 35.75, Jęczmień przemiałowy 26.50 — 27.50. Owies pastewny 27.50 — 28.50, Mąka żytnia 42.50 — 45.50, Mąka pszenna 50.50 — 53.50, Otręby żytnie 23.50 — 24.50, Otręby pszenne 23.50 — 24.50, Groch polny 30.00 — 31.00, Groch Viktoria 35.00 — 37.00, Rzepak 38.00 — 40.00.

Usposobienie spokojne.

Kronika Zawiercia.

× **PLAGA ZAWIERCIA.** Z nastaniem cieplejszych dni mieszkańcom miasta daje się we znaki jedna z najgorszych plag Zawiercia, to jest nieznośny kurz uliczny. Wobec tego, że większość ulic w Zawierciu ma jezdnie szosowe, to jedynym sposobem zwalczania kurzu byłoby smołowcowanie lub smarowanie specjalnym płynem nawierzchni. W obecnych warunkach finansowych miasta jest to bodaj niemożliwe. Pozostają więc jedynie półśrodki, jak częste polewanie ulic, oczyszczenie jezdni z zeschniętego błota, dość obficie nagromadzonego, pozatem skierowanie ruchu autobusów na ulice mniej zabudowane. Największy bowiem kurz wzniecają autobusy, pędzące na łeb na szyję do dworca w ostatniej chwili przed odejściem pociągu.

W roku zeszłym wskutek nalegań naszych czytelników zmuszeni byliśmy zbyt często przypominać władzom miejskim o zwalczaniu kurzu. Pożądanem byłoby, aby podczas nadchodzącego lata przypomnienia takie okazały się niepotrzebne.

× **PRZED 3 MAJA.** Zbliża się dzień święta narodowego, a dotychczas mieszkańcy miasta nie są jeszcze poinformowani o programie obchodu. Brak plakatów, a prasa pozbawiona wszelkich wiadomości od komitetu, nie może spełnić swego zadania. Pozostaje już tylko kilka dni, należało by więc wydać jakieś komunikat.

× **REPERTUAR KIN.** „Stella"—„Wiatr od morza". „Ucieczka" — „Kobieta bez serca".

× **P. WOJEWODA PACIORKOWSKI W ZAWIERCIU.** Onegdaj t.j. w poniedziałek w godzinach popołudniowych, przejeżdżając autem z Kielc, p. wojewoda Paciorkowski zatrzymał się na kilka godzin w Zawierciu, odwiedził tutejsze starostwo i zapoznał się z urzędnikami. Wieczorem p. wojewoda udał się w dalszą podróż.

FATALNE.

— Żona: Jest godzina druga w nocy. Od czterech godzin siedzę i czekam, aż przyjdziesz.

— Mąż: A ja w knajpie siedziałem przez cztery godziny i czekałem, aż się położysz spać.

ICH ROZMOWA.

Tatuś: — Kiedy dorośniesz będziesz zarabiał tak wiele pieniędzy, jak ja.

Synek: — Wolałbym wydawać tak wiele pieniędzy, jak mamusia!

NA ZMIANĘ...

Litościwy przechodzień daje jałmużnę kobiecie która popycha przed sobą wózek z chorym paralitykiem.

— Wóz go pani cały dzień? — pyta filantrop.

— Niee... szanowny panie, zmieniamy się popołudniu ja leżę w wózku a on popycha.

Kronika Olkuska.

× **ZMIANY NA ST. OLKUSZ.** W tych dniach zawiadowca p. Juljan Mołdawa opuszcza Olkusz, przenosząc się na takie samo stanowisko do Końskich. Do Olkusza przychodzi p. Łaczyński z Kamienia Koszyrskiego. Z dniem 1 maja r.b. zawiadowca drogowy, p. Tomasz Klimkiewicz mianowany został zawiadowcą drogow. st. Strzemieszyce, na jego miejsce do Olkusza mianowany został p. Kirkiewicz z Jedlni. Rewizor handlowy p. Jaworski, zamieszkały w Olkuszu, przeniesiony został na inny odcinek, na jego miejsce przybył p. Zygierkorn z Sarn.

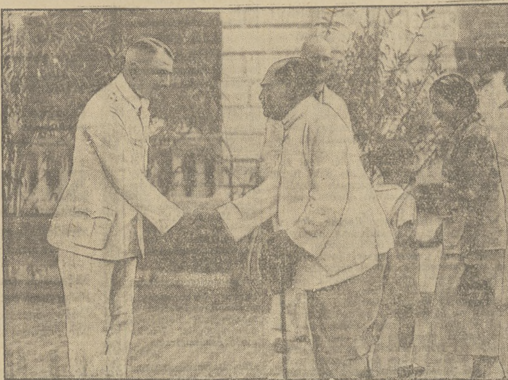
× **Z WALNEGO ZEBRANIA L.O.P.P.** W dniu 26 bm. w gabinecie p. starosty Stamirowskiego, odbyło się walne zebranie pow. komitetu L. O. P. P. przy udziale niektórych przedstawicieli kół z powiatu. Po omówieniu szeregu spraw, wybrano zarząd komitetu z następujących osób: pp.: starosta Stamirowski — przewodniczący; St. Nocoń — zastępca; Z. Okrajnoowa — skarbnik; J. Podwoiski — zastępca; St. Zbieg — sekretarz; M. Kaszka — zastępca. Członkowie zarządu: pp. inż. Skarbowski, Sajkiewicz, kierow. szkoły ze Skały, Bieńkiewicz — kierow. szkoły w Wolbromiu, star. instruktor N. Kałkowski i prof. Broder. W wolnych wnioskach postanowiono zaangażować stałego instruktora przeciwgazowego, p. Kubiczka, oraz umieścić napis orjentacyjny dla lotników na gmachu P. K. Ch.

× **Z POLSK. CZERW. KRZYŻA.** Na ostatniem zebraniu P. C. K., odbytem onegdaj, postanowiono Tydzień P. C. K. urządzić w czasie od 10 — 17 maja włącznie. W tym celu zorganizowany zostanie komitet, do którego zaproszeni zostaną przedstawiciele wszystkich instytucyj olkuskich.

× **SYMULANT Z UJKOWA.** Mieszkaniec Ujkowa Starego, Franciszek Wójcik narobił krzyku na posterunku P. P. w Bolesławiu z powodu skradzenia mu z szafy sumy zł. 840. Na miejsce kradzieży udał się niezwłocznie komendant posterunku i po szczegółowem dochodzeniu przyszedł do przekonania, że w ten sposób, jak opisuje Wójcik, kradzieży być nie mogło. Pieniądze miały rzekomo zginąć ze skrzynki w szafie w nocy podczas snu domowników. Wszystkie okoliczności wskazują na to, że kradzież tę Wójcik sfingował z pewnym wyraźnym celem, mianowicie w tych dniach miał on dokonać spłaty pewnej sumy spadkobiercy, a oprócz tego miał wydać córkę zamąż i wpłacić coś a conto posagu. Przez symulację, Wójcik chciał się na pewien czas zaasekurować przed spadkobiercą i pozbyć córki bez posagu. Najgorzej, że nikt z domowników nie wierzy, aby Wójcik miał tyle gotówki w zapasie.

× **POŻAR POD WOLBROMIEM.** W nocy z 24 na 25 bm. z nieustalonej przyczyny wybuchł pożar w miejscowości Kozima pod Wolbromiem, wskutek czego spaliło się gospodarstwo Grzegorza Strojnego. Następnie ogień przerzucił się na sąsiedni dom, należący wspólnie do Ewy Klucznej, Antoniego Dudka i Franciszka Dudka; oprócz domu spaliły się 3 obory i stodoła.

× **OKRADZENIE SKLEPU W BOLESŁAWIU.** W nocy z 24 na 25 bm. niewykryci jeszcze sprawcy za pomocą wyjęcia szyby, wywiercenia dziur w okiennicy i usunięcia zasuwek, dostali się do sklepu Konstantego Balczyka w Bolesławiu, skąd skradli tytoń, papierosy, pończochy, rękawiczki i t. p. na ogólną sumę około zł. 1560.



Ojciec królowej Sjamu książe Svast. wita na tarasie swego pałacu gościa z Europy.

DZIEJE HARMONJI.

Historja tego popularnego i modnego dziś w orkiestrach „jazz'owych" instrumentu muzycznego, sięga zamierzchłej przeszłości, jego zaś prakolebką jest Daleki Wschód, Japonja i Chiny. Już najstarsze kroniki chińskie wspominają o używanym w czasie uroczystości religijnych instrumencie muzycznym zwanym „czeng". Wyrabiano go z dyni, do której dodawano drewniany naustnik oraz siedemnaście bambusowych piszczałek różnej długości. Z biegiem czasu „czeng" bardzo się rozpowszechnił w całych Chinach i dotarł również do Janponji, gdzie był znany pod nazwą „szo".

Do Europy prototyp harmonji przywędrował dopiero w osiemnastym wieku, wkrótce jednak, zarówno w swej pierwotnej postaci, jak i w formie harmonijki ustnej znalazł licznych zwolenników.

Prawdziwą jednak, nowoczesną harmonję wynalazł dopiero w 1829 roku wiedeńczyk Damian, ponoć Polak z pochodzenia. Ale i pierwsza harmonja Damiana była instrumentem bardzo prymitywnym: składała się ona z dwóch miechów, do których przymocowana była klawjatura, posiadająca pięćdziesiąt klawiszy, odpowiadających takiejże ilości piszczałek różnej wielkości. Naciśnięcie klawisza powodowało otwarcie piszczałki, która wydawała odpowiedni ton. Melodję grano tak jak obecnie, prawą ręką, a akompanjament — lewą. Na klawjaturze basowej, po lewej stronie harmonji znajdował się specjalny klawisz, przez naciśnięcie którego grający dostarczał powietrza do wnętrza instrumentu. Harmonja Damiana dawała możność grania jedynie utworów łatwiejszych.

Jak wielu innych wynalazców i Damian nie zrobił na swym wynalazku majątku i umarł prawie w nędzy. Dopiero jego wnuk, który nawiasem mówiąc, był zdolnym muzykiem i otrzymał fachowe wykształcenie, zajął się udoskonaleniem wynalazku i osiągnąwszy pożądane rezultaty, rozpoczął na szeroką skalę eksploatację. Powodzenie jednak zawdzięczał głównie temu, że zaczął je eksportować na Daleki Wschód, gdzie ich prototypy były znane przed wiekami. Olbrzymie rozpowszechnienie znalazły też harmonje w Rosji, gdzie obok „bałałajki" stały się niemal narodowym instrumentem muzycznym.

KĄCIK DLA PAŃ.

PANIOM GROZI ŁYSINA.

Ondulowanie włosów tak bardzo dziś modne jest jednak bardzo szkodliwe.

Fryzować to znaczy ugniatać, w dodatku z przypiekaniem, można więc sobie łatwo wyobrazić, jakie tortury znoszą włosy.

Zadaniem fryzjera jest gnębienie włosów w rozmaity sposób zapomocą rozmaitych narzędzi. Na pierwszym planie są szczypce do fryzowania, które palą i gniotą włos, pozbawiając go żywotności, różne szpilki do zawijania włosów wywierają mniej szkodliwy wpływ, po dłuższem użyciu jednak i one wywołują anemię włosów. Na szczęście nowe metody ondulowania, o ile są praktykowane przez umiejętnego fryzjera, są prawie nieszkodliwe.

Włosy, które były już odbarwiane, są bardzo słabe, bowiem odbarwiające środki niszczą odporność włosów, szczególniej jeśli włos z natury jest miękki i delikatny.

Farbowane włosy są bardzo trudne do fryzowania i ondulowania z powodu tłustych pierwiastków, znajdujących się w farbie, chociaż narazie takie włosy ładnie układają się z czasem skutki są bardzo przykre.

Włosy, które najłatwiej fryzować i ondulować, to są włosy, które nigdy nie były farbowane ani odbarwiane.

Najłatwiej i najładniej poddają się ondulacji włosy siwe.

Rzeczy ciekawe.

BILETY KOLEJOWE W DOLARACH.

Za dolara jedzie się koleją, pociągiem osobowym w Jugosławji 168 km., na Węgrzech 148 km., we Francji 136 km., w Polsce 130 km., w Czechosłowacji 112 km., w Anustrji 105 km., w Niemczech 105 km., w Holandji 70 km., w Szwajcarji 60 km. a w Szwecji 50 km.

NA SCHRONISKA DLA PTAKÓW.

Dr. Karol Munthe, długoletni lekarz zmarłej niedawno Królowej szwedzkiej Wiktorji i autor popularnej „Opowieści z San Michele", ofiarował całkowity dochód ze szwedzkiego wydania tej książki, czyli około 10.000 koron na specjalne schroniska dla ptaków wędrownych w Szwecji. Dochód natomiast z angielskiego i amerykańskiego wydania tej pracy przeznaczony został na podobny cel we Włoszech.

WYTŁOMACZYŁ.

— Tate — pyta młody Icek — co to jest plajta?

— Widzisz Icek, plajta to jest wtedy kiedy wszystkie pieniądze moje włożę do kieszeni od spodni, a wierzycielom oddam kamizelkę.

ANASTAZJA DREWNOWSKA

CZATY.

POWIEŚĆ.

80) —|—

— Oj, biedne sieroty! — potakiwała z wielkim płaczem Zośka.

Pan Felek wpadł między lamentujące kobiety, wzburzony i zirytowany.

— Cicho, głupie! Śmierci wołacie, czy co? Nie hałasować mi tu. Marsz nadół...

I przejechał jednej po plecach rzemiennym paskiem.

Z pokoju gościnnego wypadł prowizorycznie ubrany Aćkowski. Jednocześnie w drzwiach pokoju chorego ukazała się ponownie Teodozja.

— Panie Bolesławie, Marjan prosi pana.

Sielski wyglądał niepokojąco. Jęczał głucho, chwytał z trudem powietrze i co chwila zmieniał pozycję.

Aćkowski usiadł na krześle obok łóżka. Był tak wstrząśnięty, że wyglądał nielepiej od chorego.

— Panie kochany — wyjąkał z trudem Sielski — mam do pana prośbę. Mam przeczucie, że umrę i...

— Niech pan nie mówi głupstw — przerwał przerażony Aćkowski.

— Mam przeczucie, że umrę — powtórzył z jękiem Sielski — i... i chciałym uregulować wszystkie moje ziemskie sprawy. Najwięcej mi leży na sercu nienawiść do Sławutnego. Chciałbym się z nim pojednać, a czuję, że chwile moje są policzone...

Urwał.

— Więc co? — zapytał Aćkowski.

— Więc niech pan będzie tak dobry i pośle po niego. Chyba nie odmówi. Umierającemu człowiekowi nie odmawia się ostatniej prośby.

Aćkowski wstał.

— Dobrze — rzekł. — Sam po niego pojadę.

— Dziękuję — rzekł cichym głosem chory i odwrócił twarz.

Aćkowski wpadł do pokoju żony.

— Jadę po Sławutnego — rzekł.

— Co? — rzuciła przez spuchnięty nos pani Anna.

— Sielski dostał ataku sercowego. Ma przeczucie, że umrze. Prosił mnie, żebym...

— Żebyś pojechał do Sławutnego? Nie jedź, Boleczku, proszę cię!

— Kobieto!!!

— Powiedziałeś mu, że Sławutny wrócił do siebie i że za kilka dni wyjeżdża do Paryża?

— Powiedziałem. Dlaczego nie miałbym mówić? Doprawdy, Andziu...

— No, widzisz! Odrazu powiedziałam, że postara się ściągnąć go do siebie i sprzątnąć. No, i rzeczywiście, znalazł sposób.

— Andziu!...

— Ach, ty nie masz ani za grosz intuicji.

— Andziu, ty chyba gorączkujesz? Przecież on ma atak sercowy. Nie masz pojęcia, jak okropnie wygląda.

— To i cóż z tego? Ech, ty sadzisz rzeczy, tylko po pozorach. Skąd wiesz, czy to jest prawdziwy atak...

Aćkowski machnął desperacko ręką i zabrawszy płaszcz i kapelusz, wyszedł. W sieni minął się z lekarzem.

Okazało się, że stan chorego był rzeczywiście poważny, lecz nie beznadziejny. Lekarz został do rana i odjeżdżając, zatelefonował po kolegę.

We dworze zapanował nastrój ciężkiego oczekiwania. Teodozja chodziła z zapłakanemi oczami, służba próżnowała pod pozorem niepokoju o pana. Kucharce wszystko leciało z rąk, Zośka poleciała na wieś z językiem, nie posprzątawszy wszystkich pokoi.

Aćkowski nie przyjechał. Zatelefonował, że nie zastał Sławutnego w domu i że pojechał po niego samochodem do Warszawy. Sielski czekał w gorączkowem napięciu, pytając po kilka razy na godzinę, czy już przyjechali. Pani Anna szalała z bezsilnej wściekłości, że jest przykuta do łóżka w takim dniu. Teodozja zajrzała do niej w południe.

— Bardzo z nim źle — rzekła.

— E! — odrzuciła lekceważąco Aćkowska.

— Pani jest dobra kobieta, pani Anno — rzekła Teodozja — ale muszę powiedzieć, że tym razem...

— Czy on kiedy chorował na serce? — zapytała pani Anna.

— Nie. To i co z tego?

— A widzi pani!

C. d. n.

OGŁOSZENIE.

Do Rejestru Handlowego Sądu Okręgowego w Sosnowcu wniesiono następujące wpisy:

DNIA 5 LUTEGO 1931 R.

B. 440. „Chic Parisienne" spółka z ograniczoną odpowiedzialnością z siedzibą w Sosnowcu, ul. Modrzejowska 3. Przedmiotem spółki jest sprzedaż konfekcji damskiej. Spółka rozpoczęła działalność od dnia 1 lutego 1931 r. Kapitał zakładowy wynosi 10.000 złotych i został wniesiony w gotówce i aportach, przyczem Aron Goldberg wniósł 5000 zł. gotówką, a Rywka Scharf 5000 zł. i użytkowanie lokalu sklepowego i handlowego w domu Nr. 3 przy ulicy Modrzejowskiej w Sosnowcu, określone przez spólników dobrowolnie na 2000 zł. Kapitał zakładowy podzielony na 100 udziałów po 100 zł. każdy. Zarządcami spółki są oboje spólnicy — Aron Goldber i Rywka Scharf i każde z nich ma prawo samodzielnie reprezentować spółkę przed wszelkiemi władzami, osobami, instytucjami i sądami. Wszelkie zobowiązania w imieniu spółki: weksle, czeki, indosy, przekazy, umowy i pełnomocnictwa podpisywać będzie pod stemplem firmy Rywka Scharf, pozostałe sprawy załatwianie korespondencji, odbiór z poczty, telegrafu, stacyj kolejowych i korespondencji zwyczajnej, poleconej, wartościowej, pieniężnej, przekazów, zaliczeń, towarów, inkasowanie należności za towar, wydawanie pokwitowań może uskuteczniać w imieniu firmy każdy ze spólników. Obowiązek podpisywania pod stemplem firmy nie dotyczy aktów urzędowych. Spółka z ograniczoną odpowiedzialności. Akt spółki zeznany został przed not. J. Raykowskim w Sosnowcu dnia 15 stycznia 1931 r. za N. R. 86. Spółka zawarta na czas nieograniczony, licząc od 1 lutego 1931 r.

B. 441. „Sosnowiecka Konfekcja" — spółka z ograniczoną odpowiedzialnością z siedzibą w Sosnowcu przy ul. Modrzejowskiej Nr. 9. Przedmiotem spółki jest detaliczna sprzedaż konfekcji ludowej męskiej i dziecinnej. Spółka rozpoczęła działalność dnia 16 stycznia 1931 r. Kapitał zakładowy wynosi 6000 zł., przyczem Chajna - Laja Szancerowa wniosła 2000 zł. gotówką, Moszek Wrona 3000 zł. gotówką a Jerychem Dancygier użytkowanie z lokalu sklepowego i handlowego w domu Nr. 9 przy ul. Modrzejowskiej w Sosnowcu oraz pracę i wiedzę fachową określone przez spólników na 1000 zł. Kapitał zakładowy podzielony został na 60 udziałów po 100 zł. każdy. Zarządcami spółki są wszyscy wspólnicy Chaja - Laja Szancerowa, Moszek Wrona i Jerychem Dancygier i każdy z nich ma prawo samodzielnie reprezentować spółkę przed wszelkiemi władzami, osobami, instytucjami i sądami. Wszelkie zobowiązania w imieniu spółki: weksle, czeki, indosy, przekazy, umowy i pełnomocnictwa podpisywać będzie pod stemplem firmy samodzielnie Jerychem Dancygier. Pozostałe zaś sprawy załatwianie korespondencji, odbiór korespondencji zwyczajnej, poleconej, wartościowej, pieniężnej, przekazów, zaliczeń, przesyłek, towarów z poczty, telegrafu, stacyj kolejowych i zewsząd, wydawanie pokwitowań może uskuteczniać w imieniu firmy każdy ze spólników. Obowiązek podpisywania pod stemplem firmy nie dotyczy aktów urzędowych. Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością. Akt spółki zeznany został przed not. J. Raykowskim w Sosnowcu dnia 16 stycznia 1931 r. N. R. 92. Spółka zawarta została na czas nieograniczony, licząc od daty zawarcia aktu spółki.

B. 442. „Rozlewnia octu i kwasu octowego „Glorja" — spółka z ograniczoną odpowiedzialnością" z siedzibą w Zawierciu, ul. Apteczna 13. Przedmiotem spółki jest prowadzenie rozlewni octu i kwasu octowego. Spółka rozpoczęła działalność dnia 19 stycznia 1931 r. Kapitał zakładowy wynosi 3.600 zł. i dzieli się na 100 udziałów po 36 zł. każdy. Kapitał wniesiony do kasy spółki w gotówce. Zarządcami spółki są: Mordka-Majlich Oksenhendler, Abram Frajman i Abel Cukierman. Weksle, przekazy, czeki i inne zobowiązania pieniężne oraz umowy, prokury, pełnomocnictwa będą wydawane i podpisywane przez wszystkich trzech zarządców łącznie. Zarządcy Mordka-Majlich Oksenhendler i Abram Frajman władni są łącznie podpisywać zwykłą korespondencję bieżącą wystawiać rachunki i inkasować należności. Każdy zarządca ma prawo samodizelnie otrzymywać z urzędów pocztowo-telegraficznych wszelkie przesyłki a w tem i pieniądze z przekazów, wysyłać towary drogami żelaznemi, oraz otrzymywać ładunki i towary z tychże dróg. Podpisy zarządców winny być składane pod stemplem firmy. Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością. Akt spółki zeznany został przed not. przy Wydziale Hipotecznym Sądu Grodzkiego w Sosnowcu J. Dreszerem dnia 19 stycznia 1931 r. za Nr. Rep. 86. Spółka zawarta na rok, t. j. do dnia 19-go stycznia 1932 r. z automatycznem przedłużeniem z jednego rocznego okresu czasu na następny.

B. 443. „Dom Handlowy Roman Ney w Sosnowcu, spółka z ograniczoną odpowiedzialnością" z siedzibą w Sosnowcu, ulica Sienkiewicza 4. Celem spółki jest prowadzenie w Sosnowcu hurtowej sprzedaży artykułów pierwszej potrzeby. Spółka rozpoczęła działalność dnia 1 lutego 1931 r. Kapitał zakładowy wynosi 6000 zł. i podzielony został na 60 udziałów po 100 zł. każdy. Kapitał wniesiony do kasy spółki gotówką. Zarząd spółki stanowią obaj udziałowcy: Roman Ney i Władysław Krzywka. Weksle, przekazy, czeki i inne zobowiązania pieniężne oraz umowy, prokury i pełnomocnictwa będą wydawane i podpisywane przez obydwóch członków zarządu łącznie. Każdy członek zarządu ma prawo samodzielnie: podpisywać zwykłą korespondencję bieżącą, wystawiać rachunki, inkasować należności, otrzymywać z urzędów pocztowo-telegraficznych wszelkie przesyłki, a w tem i pieniądze z przekazów, wysyłać towary drogami żelaznemi oraz otrzymywać ładunki i towary z tychże dróg. Podpisy zarządców winny być składane pod stemplem firmowym. Każdy członek zarządu ma prawo ustanawiać pełnomocnika, który będzie go zastępował w sprawach spółki. Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością. Akt spółki zeznany został przed not. J. Dreszerem w Sosnowcu dnia 26 stycznia 1931 r. N. R. 123. Spółka została zawarta na czas nieograniczony.

DNIA 12 LUTEGO 1931 R.

B. 444. „Hurtowa sprzedaż konfekcji męskiej i damskiej „Garbum" w Sosnowcu, spółka z ograniczoną odpowiedzialnością" z siedzibą w Sosnowcu, ul. Prezydenta Mościckiego 23. Spółka rozpoczęła działalność dnia 16 stycznia 1931 r. Kapitał zakładowy wynosi 5000 zł. i dzieli się na 50 udziałów po 100 zł. każdy. Kapitał wniesiony do kasy spółki gotówką. Zarząd spółki stanowią: Marja Garbarz i Gitla Blum. Weksle, przekazy, czeki i inne zobowiązania pieniężne, oraz umowy, prokury i plenipotencje będą wydawane i podpisywane przez obydwóch zarządców łącznie. Każdy zarządca ma prawo samodzielnie: podpisywać zwykłą korespondencję bieżącą, otrzymywać z urzędów pocztowo-telegraficznych wszelkie przesyłki, a w tem i pieniądze z przekazów, wysyłać towary drogami żelaznemi, oraz otrzymywać ładunki i towary z tychże dróg. Podpisy zarządców winny być składane pod stemplem firmy. Udzielono łącznej prokury Majerowi Garbarzowi i Berkowi Blumowi. Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością. Akt spółki zeznany został przed J. Dreszerem not. w Sosnowcu dnia 16 stycznia 1931 r. za N. R. 77. Spółka zawarta na rok z automatycznem przedłużeniem z roku na rok.

Cennik ogłoszeń: Wiersz milimetrowy jednołamowy: na 1-ej stronie względnie przed tekstem 60 gr., w kronice 60 gr., w tekście 45 gr., za tekstem 20 gr. Ogłoszenia drobne do 20 wyrazów 10—30 gr., za każdy wyraz, powyżej 20 wyrazów 20—60 groszy za każdy wyraz od początku. Najmniej 1 złoty. Ogłoszania z układem tabelarycznym o 25 proc. droższe. Zagraniczne 100 proc. droższe. W numerze niedzielnym i świątecznym 25 proc. drożej. Ogłoszenia fantazyjne 50 proc. droższe. Szerokość szpalt przed tekstem i w tekście 70 mm., za tekstem 35 mm. Za terminowy druk oraz przestrzeganie miejsca ogłoszeń Administracja nie odpowiada. Za niedostarczenie pisma z przyczyn, od Wydawnictwa „Kurjera Zachodniego" niezależnych, Wydawnictwo nie odpowiada. Wszelkie pretensje finansowe Wydawnictwa „Kurjer Zachodni" zaskarżalne są w Sosnowcu.

Sosnowiec: REDAKCJA: Piłsudskiego Nr. 4. Tel. Nr. 64. ADMINISTRACJA: Piłsudskiego 4. Tel. 73. — Filje: BĘDZIN, Małachowskiego 7, Tel. 7.90. DĄBROWA, ul. Krótka 11. Tel. 202. — ZAWIERCIE, 3-go Maja 27. GRODZIEC, Będzińska.

WYDAWCA I REDAKTOR NACZ.: TADEUSZ OPIOŁA. — DRUK „KURJERA ZACHODNIEGO" W SOSNOWCU, PIŁSUDSKIEGO 4. — REDAKTOR ODP. HENRYK STRYJEWSKI